JEŹDZIEC i HODOWCA



DWAJ, CO SIĘ DOBRZE ROZUMIEJĄ...

JEŹDZIEC I HODOWCA



DWAJ, CO SIĘ DOBRZE ROZUMIEJĄ...

KOMUNIKAT

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia PP. Hodowców, że termin zgłaszania klaczy do ogierów czołowych Villars i Bafur upłynął z dniem 15 grudnia r. ub.

Do Villars'a zgłoszonych zostało 60 klaczy, do Bafura 56 klaczy. Wobec tego, że kontyngent klaczy przeznaczonych do odstanowienia przez każdego z wyżej wymienionych ogierów oznaczony został na 45, a ilość zgłoszeń przekroczyła znacznie tę liczbę, Ministerstwo było zmuszone odrzucić gorsze klacze, co też zostało uskutecznione na konferencji dnia 22 grudnia r. ub.

Wszyscy hodowcy, których klacze zostały zakwalifikowane, otrzymali o tym zawiadomienie. Pierwiastki z reguły nie są dopuszczane. Wobec tego, że przydział klaczy następuje na mocy wyeliminowania w konkurencji lepszych matek z pośród zgłoszonych, żadne późniejsze zmiany i przesunięcia po zatwierdzeniu listy przyjętych, nie mogą mieć miejsca.

Jeżeli właściciel z jakichkolwiek względów nie chce, lub też nie może doprowadzić zakwalifikowaną klacz, traci automatycznie prawo stanówki i w żadnym wypadku nie może przysyłać innej klaczy na miejsce wycofanej. Na opróżniony wówczas wakans wchodzi pierwsza klacz z listy zakwalifikowanych warunkowo, jako zapasowe.

ADMINISTRACJA

„Jeźdźca i Hodowcy"

PODAJE DO WIADOMOŚCI

P.P. PRENUMERATORÓW

że z dniem 1 stycznia 1937 r. nie będzie mogła przyznać ulg tym P.P. Prenumeratorom, którzy abonują „Jeźdźca i Hodowcę" za pośrednictwem księgarń, T-wa Ruch i t. p., wobec korzystania przez wymienione instytucje z przysługującego rabatu księgarskiego.

W interesie więc tych osób, które korzystają ze zniżek przy prenumeracie „Jeźdźca i Hodowcy", jest abonowanie naszego czasopisma wprost w administracji.

Jeździec i hodowca

4

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 1 LUTEGO 1937 R.

TREŚĆ Nr. 4:



PING PONG (Pharos — Pie Voleuse), og. kaszt., ur. 1932 we Francji, zakupiony w r. 1936 r. do st. Krasne.

Władysław hr. Piniński

Aktualne sprawy wyścigowo — hodowlane

Jeżeli dziś czynniki miarodajne i sfery hodowlane rozważają kwestię nadmiaru koni, biorących udział w wyścigach płaskich, to nie wolno nam popełniać błędu i identyfikować tego zagadnienia z nadmierną rozbudową hodowli konia pełnej krwi w Polsce.

O ile bowiem, przy obecnej dotacji wyścigów płaskich, ilość koni, biorących udział w tych wyścigach, jest może za wielka, co wyraża się w niskiej przeciętnej wygranej na konia, to ilość rocznie wyprodukowanego przychówku nie powinna ulec redukcji. Masa daje klasę i temu przeciwdziałać nie trzeba. Wiele przykładów w historii hodowli stwierdza, że klacze, zupełnie niepozorne co do pokroju i kariery, stały się często matkami klasowych ogierów i reproduktorów. Jaką kto klacz do produkcji konia pełnej krwi używać pragnie, jest jego sprawą prywatną i ryzykiem. Natomiast nie można dość silnie zapobiegać w hodowli przed używaniem ogierów średniaków dlatego, że stanówka takimi ogierami jest tania, a rodowód pełen wielkich antenatów. Tu nie ma wyjątków! Tylko reproduktor z klasą może dać klasowe i dobre konie. To też palącą kwestią, wymagającą głębokiej ingerencji ze strony czynników miarodajnych, jest zagadnienie wykorzystania naszych czołowców.

Nadmiar koni w wyścigach płaskich zaistniał faktycznie, jak również niechęć przerzucania pewnej ilości koni na płoty i przeszkody w przeciwieństwie do Zachodu, gdzie takie konie, jak Bafur i Harlekin nie wstydziły się zawodniczyć i w wyścigach płotowych.

Powód tego stanu widzę w programach, które są jedynym regulatorem udziału koni w wyścigach oraz ich odpływu, czy dopływu na dany tor. Krytyka programu wyścigowego jest rzeczą łatwą i wdzięczną, — ułożenie zaś programu, któryby zadość czynił wszelkim potrzebom hodowlanym i kasowym, jest rzeczą arcytrudną. Więc nie dla krytyki zabieram w tej sprawie głos, a jedynie dla tego, że pragnę rzucić parę myśli, zmierzających do ulepszenia programów wyścigowych w dostosowaniu ich do obecnego stanu naszej hodowli. Przyjęty u nas system gonitw kategorjowych, uzupełniony handicapami i wyścigami klasycznymi, jest bardzo dobry. Kategorie bowiem rozdzielają doskonale konie wedle ich zdolności i ułatwiają klasyfikację materiału zarodowego. Słabą tylko stroną tego systemu jest, że ułożony zbyt luźnie, sprzyja możności egzystencji na torze płaskim za wielkiej ilości koni słabszych, co obecnie ma miejsce. Należałoby go więc skonstruować mniej liberalnie tak, by około 10% pogłowia zmuszone było do opuszczenia wyścigów płaskich, na korzyść wyścigów płotowych torów prowincjonalnych, sportu i t. p. Myślę, że da się to stosunkowo łatwo uskutecznić przez podwyższenie górnej granicy zagrań w niższych kategoriach, obciążonych tym właśnie nadmiarem koni, przy równoczesnym powrocie do programu 4-ro sezonowego, który umożliwia lepszym koniom powrót do niższych kategorii. Te dwie zmiany w programach uniemożliwią znacznej ilości wyżej wymienionych koni wygranie wyścigu płaskiego — a rozbudowany równocześnie program wyścigów płotowych da tym koniom możność egzystencji i zarobku. Zwiększy się równocześnie ilość startujących koni i tymsamym gra w tych wyścigach.

Dla dalszego zmniejszenia ilości koni, winno się rozpoczętą programem warszawskim akcję, ograniczającą udział klaczy 5-letnich i starszych w wyścigach pozakategoriowych, rozszerzyć na kategorie i tory prowincjonalne, wykluczając z tych wyścigów klacze 6-letnie i starsze, przeprowadzając naturalnie ograniczenia te stopniowo, by uniknąć strat stajen.

Równocześnie należałoby jednak, dla podwyższenia dochodów z gry, zwiększyć ilość handicapów na torze stołecznym, które w 1936 r. cieszyły się tak wielkim powodzeniem, — osiągając to przez przerobienie wszystkich wyścigów pozakategoriowych, wartości poniżej 7.000 zł., na handicapy.

Sprawa wyścigów z przeszkodami, która obecnie tangować może tylko Towarzystwa prowincjonalne, jest rzeczą znacznie trudniejszą do załatwienia. Z jednej strony, przez małą frekwencję koni w tych wyścigach, rozpisywanie wyższych nagród staje się dla Towarzystw niemożliwością, — niskie zaś nagrody nie zachęcają wystarczająco do tej dziedziny sportu wyścigowego, w której zdrowie i całość konia o wiele łatwiej ulec może wypadkom. Wprawdzie zaostrzenie programów płaskich zwiększy dopływ koni nie tylko do wyścigów płotowych, ale również do wyścigów przeszkodowych, jest to jednak niewystarczającym. Dalszą drogą, zdążającą do celu i możliwą w dzisiejszych trudnych finansowych warunkach Towarzystw, będzie wprowadzenie do programu pewnej ilości wyścigów przeszkodowych dla koni, które w wyścigach z przeszkodami udziału nie brały, to znaczy — wyścigów przeszkodowych „maiden", oraz stopniowe zwiększenie wysokości nagród w kategoriach przeszkodowych, przy równoległej rozbudowie programu przeszkodowego w Wilnie i w jesieni w Poznaniu. Równocześnie należałoby dążyć do zniesienia zakazu, wzbraniającego oficerom służby czynnej brania udziału w wyścigach wraz z zawodowcami, gdyż we wszystkich państwach największy procent jeźdźców - gentlemanów rekrutuje się właśnie z oficerów służby czynnej. Również należałoby dla jeźdźców zawodowych podwyższyć wynagrodzenie za dosiady, oraz procenty od wygranych z uwagi na to, że jeździec przeszkodowy łatwiej może ulec wypadkowi lub okaleczeniu, jak i unormować sprawę tę dla jeźdźców - gentlemanów, na wzór naszych zachodnich sąsiadów. Równoległe załatwienie tych spraw winno w krótkim czasie postawić sprawę sportu przeszkodowego na odpowiednim poziomie.

Jest też jeszcze do przemyślenia, ze względów wyłuszczonych wyżej, sprawa dopuszczenia wałachów do wyścigów płaskich, któreby, schodząc z torów płaskich, stanowiły pożądany materiał dla sportu przeszkodowego, a jednocześnie uwolniłoby się hodowlę od nieprawidłowych ogierów pełnej krwi. Jest też do przeprowadzenia kwestia ograniczenia startów dla koni 2-letnich, które nierzadko są nadmiernie eksploatowane. Ilość dopuszczalnych startów będzie można łatwo wypośrodkować i określić dla każdego toru z osobna lub wspólnie dla wszystkich.

Wymieniłem tu jak najbardziej ogólnikowo te zmiany, czy ulepszenia programów, które, moim zdaniem, przeprowadzone równolegle, powinny skutecznie zapobiec tym ujemnym objawom, które na torach naszych obserwujemy. Nie wyczerpują one bynajmniej całości zagadnienia i są tylko pomyślane, jako podstawa do dyskusji.

Jan Łaszkiewicz

Nasze reproduktory

I znów minął kolejny etap naszej selekcji hodowlanej. Skończyły się sezony wyścigowe, a wraz z nimi i stan napięcia podgorączkowego u wszystkich sportsmanów. Nastał spokój w umysłach ludzi, związanych z koniem, przyszedł więc czas objektywnej analizy i wysnucia wniosków z faktów minionych.

Jeśli chodzi o domenę hodowlaną, a specjalnie o temat ustosunkowania się naszych reproduktorów, to rok ubiegły nie wniósł nam, zgrubsza rzecz biorąc, żadnych sensacyjnych wyników; były i pozostały najlepszymi naszymi stadnikami **Bafur, Villars, Rheinwein** i **Mah Jong.**

Oczywiście każdy temat musi być przestudiowany wszechstronnie i często sama suma wygranych potomstwa danego reproduktora, aczkolwiek bardzo wysoka, nie może ferować wyroku ostatecznego, albowiem, jak w każdym zjawisku natury, działa tu również szereg przyczyn ubocznych.

Obszerniej o tych przyczynach mówi Dr. R. Sternfeld w swojej pracy, zatytułowanej: Die Leistungen der deutschen Vaterpferde (1919) z właściwą niemieckiej rasie dokładnością i drobiazgowością, to też nie możemy sobie na tym miejscu odmówić podania niektórych wyjątków z tej pracy.

Przytoczywszy suchą statystykę reproduktorów z sumami wygranych przez ich potomstwo dr. Sternfeld powiada:

— Absolutna suma wygranych jest, jak wiadomo, w danym wypadku niedoskonałym punktem oparcia dla oceny reproduktora, podobnie jak orzeczenie sędziego u celownika — bez podania wagi uczestników. Wagą bowiem ostatecznie możnaby wyrównać nawet szanse konia, idącego z osłem w zawody. Musimy dobrze zważyć wszystkie okoliczności, zanim będziemy mogli pozwolić sobie na wydanie jakiegokolwiek wyroku.

— Przede wszystkim więc należałoby, rzecz prosta, wziąść pod uwagę absolutną sumę wygranych w stosunku do ilości znajdującego się na torze potomstwa. Jako lepszego, musimy bezwzględnie uważać zawsze tego stadnika, który z jednakowymi klaczami, potrafi dokazać w przecięciu więcej, niż inny. Nie jest to bowiem wielkim wyczynem, gdy ogier z pięćdziesięcioma klaczami da większą ilość dobrych koni, niż jego konkurent — z dwudziestu pięcioma. Większy wyczyn zacznie się dopiero wtedy, gdy z tymi klaczami potrafi on dać więcej, niż podwójną liczbę udanych produktów, w porównaniu z jego przeciwnikiem. Należy więc na początku zbadać, ile potomstwa po danym ogierze biegało.

Dalej zaś powiada on:

— Zresztą należy wystrzegać się wielce, aby szacować wartość reproduktorów jedynie według tabel statystycznych. Jeśli bowiem uwzględnimy nawet liczbę biegającego po nich potomstwa, pozostanie otwartą druga kwestia: nierówna, być może, wartość doprowadzonych doń klaczy. Prócz tego gra rolę w pojedyńczych latach szczęście lub pech, o czym wiemy dobrze. Tak więc, objektywna ocena każdego reproduktora jest rzeczą wielce skomplikowaną, gdyż należy tu brać pod uwagę wiele zjawisk wtórnych.

Mówiąc zaś o Dark Ronaldzie:

— Absolutny wyczyn Dark Ronalda jest, oczywiście, imponujący. Nie należy jednak zapominać, iż najlepsze jego w danym roku dzieci, a więc Eckstein, Tulipan, Einziedler, Nubier, Wallenstein i Perlschnur, pochodzą od najlepszych naszych klaczy, które dały już poprzednio najlepszych racer'ów. Co pozostanie jednak z tego imponującego wyczynu Dark Ronalda jeśli odrzucimy wygrane koni, pochodzących od tych najlepszych matek? Inne ogiery potrafiły i z gorszymi klaczami dać dobre potomstwo, a to należy cenić podwójnie, albo potrójnie.

Tyle dr. R. Sternfeld. Oczywiście, nie pragniemy przez to pomniejszać wartości naszych naprawdę „czołowych" stallionów, tymbardziej, iż tak mało ich mamy, chodzi nam jedynie o krytyczniejszą ocenę ich działalności. Oczywiście, jeśli ogier zawodzi w hodowli nic mu nie pomoże dawanie nawet przez kilka lat elity klaczy w Polsce (vide swego czasu Manton).

Chodzi nam o to jedynie, iż nie ma niczego na świecie stałego, nie ma też, nie może być i w hodowli wielkości stałych. Autorytet niemiecki Fr. Becker rozpoczyna swoją pracę: Die lebenden und toten Vaterstämme, zamieszczoną swego czasu w czasopiśmie „Vollblut", następującymi uwagami:

— Nie ma nic wiecznego, nic nie pozostaje w stanie martwego spoczynku, wszystko płynie i zmienia się. Stałą jest jedynie zmienność zjawisk.

Słowa te jednego z najstarszych filozofów posiadają swoją wagę i dzisiaj dla młodych generacji hodowców pełnej krwi.

— Myślano bowiem, iż prądy męskie, które czasowo ustąpić musiały innym (linie Stockwell'a i Vedette'a), nie były zdolne do życia i zostały wydalone za granice Anglii. Jednak nie zaginęły one i imiona, o których angielscy hodowcy dawno zapomnieli, odezwały się, niby echo, po latach kilkudziesięciu z krajów innych. A więc np. krew Herod'a, wygnana z Anglii przysłużyła się do regeneracji hodowli francuskiej. Następnie zaś, z linii tej idący Roi Herode nabytym został za 2.000 f. szt. przez Mr. E. Kennedy do Anglii (Irlandii) i zaraz w pierwszym roku swojej działalności stadnej dał The Tetrarch'a, konia, obdarzonego kolosalnymi możliwościami, gruntując nową linię męską.

A więc, wszystko płynie i, jak nas uczy doświadczenie, prądy, które wydają się zamarłe, powracają nanowo do życia i — vice versa!

Zresztą najbardziej chyba jaskrawy przykład tej filozofii arystotelesowskiej przeżyliśmy bardzo niedawno, gdy idący z męskiej linii Isonomy'ego, zdawałoby się uśpionej, zabłysnął niby meteor świetlany Blandford, aby równie szybko, jak się pojawił... zgasnąć!

Czy na zawsze?

Zatem wszystko jest w stanie zmiennym, w stanie nieustannej ewolucji, a więc nawet Bafur i Rheinwein lub Villars i Mah Jong nie będą królować wiecznie.

Bezsprzecznie więc i na naszym firmamencie hodowlanym zabłysną nowe gwiazdy!

Ale kiedy i jakie?

★

Zamiast odpowiedzi podamy wiązankę wiadomości z czasów tworzenia się rasy koni pełnej krwi, ilustrującą dosadnie glorious uncertainty na torze i w stadzie.

Squirt, dziadek Eclipse'a, miał być zastrzelony, ponieważ nigdzie nie mógł znaleźć zastosowania i nikt nie chciał go mieć. Na skutek prośby starego stróża pozostał on przy życiu i spłodził... **Marske,** ojca Eclipse'a. Lecz i Marske był tak nisko szacowanym, iż właściciel zamierzał oddać go swemu trenerowi, lecz ten grzecznie odmówił się od takiego prezentu. W końcu znalazł on zastosowanie, jako nosiciel derek (które podówczas obficie używano) dla koni wyścigowych.

Przypadkowo pewnym razem chłopiec, który go dosiadał, dał mu galopować razem z końmi; Marske wykazał się tutaj tak piękną akcją, iż zdecydowano się wziąć go do treningu. Na torze wyścigowym potrafił się on odznaczyć, lecz pech prześladował go nadal i w stadzie, gdzie uważano go za kopciuszka. Pokrywał on w New Forest po pół gwinei od klaczy i przyczynił się niemało do uszlachetnienia miejscowej rasy pony'ów.

Aż do roku 1766 był on tak mało szacowanym, jako partner szlachetnych klaczy, iż w końcu został sprzedanym za całe 20 gwinei! Dopiero, gdy syn jego **Eclipse** pojawił się na torze i zaćmił wszystko, co dotychczas widziano — Marske zaczął pokrywać klacze po cenie 100 gwinei...

Tak więc, zamiast rozpisywać się o naszych elitowych ogierach, o których tyle już pisano (w końcu zajmiemy się i nimi, lecz tylko na tle statystyki ostatniego roku) rozpoczniemy nasz przegląd opisem reproduktorów, o których mało lub nic zgoła dotychczas nie pisano, a które, wydaje się, mogą odegrać rolę w naszej hodowli...

Do tej kategorii należy w pierwszym rzędzie importowany w roku ubiegłym do stada Krasne z Francji kasztanowaty czteroletni (w roku ub.) ogier **Ping Pong** (syn znakomitego Pharosa), który w ojczyźnie swojej został wypróbowany na torze — w sensie zupełnie dodatnim.

Rodowód Ping Ponga. Pięknej prezencji kasztan ten jest synem angielskiego Pharosa i francuskiej krwi Pie Voleuse.

(17) Ping Pong, og. kaszt., ur. w 1932 r.

Pie Voleuse																Pharos															
La Pie au Nid								Bridaine								Scapa Flow								Phalaris							
Lygie				Ajax				Bitter Orange				Gorgos				Anchora				Chaucer				Bromus				Polymelus			
Livie II		Isinglass		Amie		Flying Fox		Tragedy Queen		William the Third		The Gorgon		Ladas		Eryholme		Love Wisely		Canterbury Pilgrim		St. Simon ●		Cheery		Sainfoin		Maid Marian		Cyllene	
Louveciennes	Silvio	Deadlock	Isonomy	Alice	Clamart	Vampire	Orme	Clarion	Gallinule	Gravity	St. Simon ●	Andromeda	St. Simon ●	Illuminata	Hampton ○	Ayrmoss	Hazlehatch	Loveloan	Wisdom	Pilgrimage	Tristan	St. Angela	Galopin	Sunrise	St. Simon ●	Sanda	Springfield	Quiver	Hampton ○	Arcadia	Bona Vista

Kim jest ojciec Ping Ponga Pharos? Pharos jest ojcem Cameroniana (1928) i championem angielskich reproduktorów w roku 1931. Jego ojciec był championem w latach 1925 i 1928, jego dziadek — pięciokrotnie, jego pradziadek Cyllene — dwukrotnie.

Stąd widzimy z jak szlachetnym rodem mamy tu do czynienia (mówiąc krótko: najlepszym w Anglii), a nie powiedzieliśmy jeszcze najważniejszego: Pharos jest rodzonym bratem o pięć lat od siebie młodszego zwycięscy w St. Leger, Eclipse Stakes i wielu innych wielkich gonitwach Fairway'a, który w roku ostatnim dzierży championat wśród reproduktorów w Anglii (Ł. 57.931) z olbrzymim odskokiem przed następnym na liście Solario (Ł. 29.336) i omawianym przez nas Pharos'em (Ł. 21.728).

Fairway zawdzięcza swoją tak świetną pozycję w roku minionym zwycięstwom Pay Up i Tide Way (2000 i 1000 Gwinei), poza tym zaś całej plejadzie dobrych koni, Pharos — głównie synowi swojemu 3-letniemu Rhodes Scholar, który, zdobywając Ł 12.466 (St. James Palace Stakes od derbisty Mahmouda i Eclipse Stakes), uplasował się na samym wierzchołku listy zwycięskich koni w Anglii.

Pharos, eksportowany do Francji, zajął tam w roku 1935 również miejsce championa, rywalizując o nie

z Blandfordem, podczas gdy pozostałe reproduktory trzymały się w przyzwoitym oddaleniu.

Wogóle krew Phalarisa (ur. w 1913 r.) musimy uważać za wielce żywotną. Jeśli sięgniemy do tegorocznej statystyki ojców matek w Anglii — to ujrzymy w niej Phalarisa na miejscu dobrym, czwartym za Buchan'em, Hurry On'em i Bachelor's Double'm. Wśród listy zaś reproduktorów, prócz wyżej wymienionych Fairway'a i Pharosa, figurują następujący synowie Phalarisa: Manna (wygrane potomstwa Ł. 6.531) i Bold Archer (Ł. 5.485). Nie jest to oczywiście dużo, lecz Manna np. wielce zasłynął w roku ubiegłym w Italii, albowiem jego córką jest słynna Archidamia, zwyciężczyni wszystkich większych gonitw swojego kraju wraz z Oaksem, Derby Italiano, Premio d'Italia i t. d.

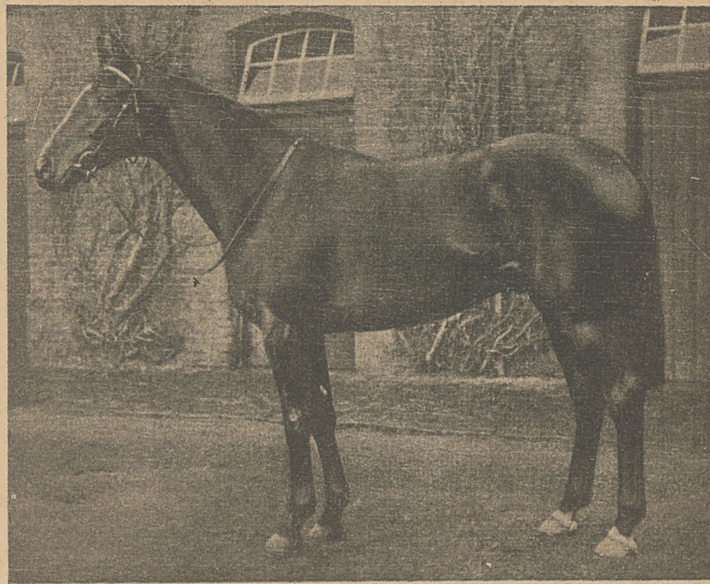
Jak żywotną jest dzisiaj rodzina ta (jako żeńska) ilustruje najlepiej poniższa tablica:

- ANCHORA 1905.
  - Scapa Flow
    - Spithead
    - **Pharos**
    - **Fairway**
    - Fair Isle (1000 Gw.)
  - Rothesay Bay
    - Brodick Bay—Miracle (NS. Ec. G.)
    - Pladda—Plassy (JS.)

Matka naszego ogiera jest córką zwycięscy w Prix du Cadran Bridaine'a, oraz wnuczką wielkiego Ajax'a, którego krew tak wielką dzisiaj na całym świecie odgrywa rolę przez jego syna Teddy'ego.

Owa Pie Voleuse jest prawnuczką ur. w roku 1887 klaczy Livie II, której krew w dzisiejszych czasach okazuje się ogromnie żywotną.

Aby udowodnić więc do jak żywotnego odgałęzienia rodziny tej (fam. N 17) należy Ping Pong — nie możemy pominąć przytoczenia poniższej tablicy, tymbardziej, iż danych tych czytelnicy nasi w Tablicach Genealogicznych nie znajdą, chodzi bowiem o zwycięzców ostatnich nieomal lat:



RHODES SCHOLAR (Pharos — Book Law), og. gn., ur. 1933 r. w st. lorda Astor.

Jak zatem widać, rodzina żeńska ta święci w ostatnich również czasach wielkie triumfy w U. S. A., Anglii i Francji i należy do najznakomitszych rodzin naszej epoki, tak, jak potomek jej Omaha — do najwybitniejszych racerów naszych czasów.

W czasach nieco dawniejszych chlubnie zapisała się ona w szczególności w hodowli francuskiej, dając konie tej miary, co Zut, Callistrate, Medéah, wreszcie Macdonald II...

Jeśli teraz rozpatrywać będziemy rodowód Ping Pong'a, jako całość, to scharakteryzować go możemy w sposób następujący:

Linia męska Bend'Or'a poprzez Phalaris'a.

Linia żeńska — Hampton'a.

- LIVIE II 1887.
  - PM. T¹. Lucie
    - Hcq. PM. Méhari
    - Cerda
      - Atalante V—La Habanera (PM.)
      - Fly Away
        - La Pompadour—Le Vizir (Pr. Edg. Gillois, Pr. du Sweepst. Nat.)
        - FL. Eski Serai — 1933 Clarissimus
    - Dl. El Tango
  - Lygie
    - FO. RO. Médeah—La Flambée
      - U.S.A. Flamette—Flambino
        - Kent. D. Belmont St. **Omaha** 1932 Gallant Fox
        - NS **Flares** 1933 Gallant Fox
      - NS. La Rablée—The Scout II
    - T¹. BB. Azalée
      - Cd. PrR2X.S **Nino**
      - Grf. Hq. Argantée—Maravedis 1931 Massine
    - La Pie au Nid
      - S. CMu. Nid de Pie—Nid d'Or
      - Gr. Prix de Deauville Pie Voleuse—**Ping Pong** 1932 **Pharos**

Charakter wybitnie hodowlany nadaje mu bliska obecność potentatów stadnych, takich, jak: Phalaris, Chaucer, William the Third i Ajax.

Wielokrotne dopływy przede wszystkim krwi St. Simon — Galopina, dalej zaś Isonomy — Hermita, Hamptona i Bend'Or'a, czyli rodowód wielostronny, nadający się do wszelakiego rodzaju połączeń.

Sygnalizować musimy w rodowodzie tym obecność dwóch silnie skonsolidowanych jednostek: Flying Fox'a (na Galopina) oraz Bridaine'a (na St. Simon'a), w szczególności pierwszego z nich, którego wpływ, przypuszczać by można, sięgać może na dalszą ilość pokoleń.

W końcu podkreślić należy w rodowodzie Ping Pong'a obecność przesławnych klaczy stadnych pereł Stud Book'ów, a więc idąc kolejno: Scapa Flow, Canterbury Pilgrim oraz Amie.

Zapoznawszy się nieco z rodowodem syna Pharos'a musimy obecnie zwrócić uwagę na najważniejsze bodajby momenty jego kariery wyścigowej.

Kariera wyścigowa Ping Pong'a.

Jako prawdziwy stayer, jakim się Ping Pong w przyszłości okazał, rozwijał sie on późno i w wieku dwuletnim wygrał tylko dwa wyścigi mniejszego znaczenia na dystansie 1.200 i 1.600 mtr., z których drugi imienny Prix des Chênes, spotykając się zresztą ciągle z elitą swego rocznika. Jako trzyletni brał udział tylko w klasycznych gonitwach, progresując z wiekiem i zajmując zawsze zaszczytne miejsca: i tak w Prix Noailles był 3-cim, w Prix Lupin 5-ym, w Derby 2-im, w Prix du Président de la République, którą wygrał jego towarzysz stajni Louqsor, a drugą była zwyciężczyni angielskich 1000 gw. Mesa, zajął trzecie miejsce, w Grand Prix de Vichy był 4-ym. Następnie idą dwa kolejne zwycięstwa: naprzód w Prix Gontant-Burri 2.400 mtr., a potem Grand Prix de Deauville 2.600 mtr., na końcu zaś Prix de L'Arc de Triomphe, gdzie przyszedł bez miejsca.

W wieku czteroletnim przygotowywanym był na wiosnę do Anglii na Ascot Gold Cup, gdzie według opinii trenera miał mieć duże szanse, lecz niestety, na robocie rannej dn. 11 maja uszkodził sobie ścięgna w zadniej lewej pęcinie tak szkodliwie, iż musiał być wycofanym z treningu.

Jakie klacze należy łączyć z Ping Pong'iem?

Dopóki praktyka nie pozwoli nam wysnuć wniosków pewniejszych — możemy się opierać jedynie na przypuszczeniach.

Przypatrzmy się nieco rodowodom matek dwóch najlepszych bezwzględnie synów Pharosa, mianowicie:

UNA CAMERON m. Cameroniana
- Gainsborough
  - Bayardo—Bay Ronald—Hampton ○
  - Rosedrop—St. Frusquin—St. Simon ●
- Cherimoya
  - Cherry Tree—Hampton ○
  - Svelte
    - St. Simon ●
    - córka Isonomy

BOOK LAW m. Rhodes Scholar
- Buchan
  - Sunstar
  - Hamoaze—Maid of the Mist
    - Cyllene
    - Sceptre, wnuczka St. Simona ●
- Popingaol
  - Dark Ronald, wnuk Hamptona
  - Popinjay—St. Frusquin—St. Simon ●

Cameroniana (2.000 Gwinei, Derby) *) oraz Rhodes Scholara (Eclipse Stakes).

Z tych dwóch przykładów widzimy, iż wielki ojciec Ping Pong'a, jeden z filarów dzisiejszej hodowli światowej, czułym jest na dopływ w klaczach krwi St. Simon'a, Hampton'a i Cyllene'a przede wszystkim.

To samo zresztą i rodzony brat jego Fairway, np.: Composure, matka Fair Copy (Middle Park Stakes 1936 roku) posiada inbreed na Cyllene'a + krew St. Simon'a.

Book Dept (m. Pay Up, 2000 Gwinei 1936) = Cyllene + St. Simon + Hampton.

Klaczy z krwią St. Simon'a i Hampton'a posiadamy w Polsce poddostatkiem, w każdym prawie stadzie, gorzej jest z Cyllene'm, którego znajdziemy najłatwiej w córkach Villars'a; krew tego ostatniego, wybitnie, zdaniem naszym, nadawać się będzie do połączeń z Ping Pong'iem, podobnie, jak wybitne rezultaty daje połączenie córek Buchan'a (podobny rodowodowo do Villars'a) w Anglii — z Fairway'em.

Nie do pogardzenia będą dalej inbreed'y na Ajax'a, względnie Flying Fox'a, którą to krew znajdziemy w córkach i wnuczkach Fils du Vent'a (Flying Fox + Hampton), L'Arétin'a (Polymelus + Ajax), w przyszłości zaś Highborn'a II i Rapace'a. Forward np. posiada i Flying Fox'a (dwukrotnie), i Hampton'a i St. Simon'a (Chaucer).

Córki Luvanerana będą mieć dużo punktów styczności z krwią Ping Pong'a i tworzyć będą bardzo ciekawe połączenia.

To samo również dałoby się powiedzieć i o córkach The Cheetah, który wywodzi się po babce Cameroniana.

Krótko mówiąc, należy, jak wiemy dobrze, **wzmacniać najlepszą krew rodowodu danego konia**, a tą najlepszą krwią (jeśli chodzi o ogiery), będą w nim bezspornie: St. Simon, Hampton, Ajax i Cyllene.

Tej ostatniej mamy w Polsce tak mało!

A jednak, jak pisze słusznie K. Volkers (Cyllene in seiner zweiten Heimat):

— Wśród wielu dobrych koni, które wyprodukowała hodowla pełnej krwi angielska i których imiona stanowią chlubę każdego tamtejszego sportsmana — należy przede wszystkim wymienić Cyllene'a.

— Ba, można powiedzieć nawet, iż, za jedynym wyjątkiem St. Simon'a, dotychczas żaden ogier pełnej krwi nie cieszył się taką popularnością na szerokim świecie, jak ten fascynująco piękny kasztan, który, ukazując się na torach angielskich, spotykany był każdorazowo przez publiczność z niesłychanym entuzjazmem.

W stadzie, jak wiemy, Cyllene okazał się tytanem, dając czterech derbistów: Cicero, Minoru, Lemberg i Tagalie, lecz niestety, wcześnie odebrała go hodowli angielskiej Argentyna.

Kończąc ten szkic o Ping Pong'u, życzymy polskiej hodowli, aby ta nawskroś żywotna dzisiaj krew Fairway-Pharosa, którą niesie on w swoich żyłach, wywarła swój zbawienny wpływ i u nas, podobnie, jak w tylu innych krajach!

(d. c. n.)

*) Fotografię Cameronian'a patrz „J. i H." Nr. 1, 1937, str. 11.

Szymon Szafrański

Prądy krwi w rodowodach koni półkrwi angielskiej P. S. K. w Sierakowie

(Dokończenie).

Druga linia: **King Tom xx — Marsworth xx** występuje w ogierach: 935 Achilles (Wielichowo), 944 Astronom Iłówiec), 916 Bohun (Sokołowo), 902 Chodkiewicz (Niemcy) i 553 Gruzin (Iwno).

Trzecia linia: **King Tom xx — Kingkraft xx** daje ogiery: 985 Goljat (Pępowo) i 1042 Ecco (Niemcy). Sam **King Tom xx** jest u importowanych z Niemiec 1196 Merowinger i 900 Chorąży.

Przechodzimy teraz do następnej tablicy Nr. 14 (Voltigeur). W linii Voltigeur xx — Tibthorpe xx mamy og. 787 Edgar I (Przyborówek). Najwięcej ogierów półkrwi dała linia **Voltigeur xx — Vedette xx — Galopin xx.**

Galopin xx przez Joyful xx dał **Holländer'a xx,** obecnego w dwóch gałowskich ogierach: 428 Gość i 389 Iwo przez Icarusa x.

Galopin xx przez Fulmen'a xx dał **Minnesold'a xx,** obecnego również w tych samych gałowskich ogierach: Gość i Iwo przez ich dziadka Mości Pana (Nr. Ks. gł. 593) oraz również gałowskiego 1003 Motora. Jednym słowem: Gość i Iwo mają inbreed na Galopin xx.

Linia Galopin xx — St. Simon xx jest najważniejszą i rozwidla się na:

1. St. Simon xx — Desmond xx przez Lomond xx — **King's Idler xx do Faust'a xx** i jego dwóch synów: 1687 Urwisa i 1688 Okulistę (obydwa z P. S. K. Racot). Nadmieniam, że Faust xx stoi w P. S. O. Sieraków i będzie w r. 1937 stanowił w stadzie Posadowo.

2. St. Simon xx — St. Maclou xx — **Maxim xx — Gallipoli xx,** obecny w posadowskich ogierach: 12 Drakon i 257 Imitator.

3. Główna linia St. Simon xx — **Persimmon xx — Perfectionist xx.** Perfectionist dał 4-ch synów półkrwi.

a) **Perfectionist xx — Irrlehrer x,** obecny wyłącznie w Beberbeck'ach: 326 Monsum, 1382 Uhu, 374 Armeeführer, 122 Goldkater (urodzone w Beberbeck), 975 Monitor (ur. w P. S. K. Janów), 1687 Urwis, 1688 Okulista, 158 Palant, 1507 Analfabeta, 1499 Arsenał (ur. w P. S. K. Racot).

b) **Perfectionist xx — Piqueur x** w ogierach: 691 Motyl (Pawłowice), 1015 Dominicus (Dłoń), 880 Edgar II (Pępowo).

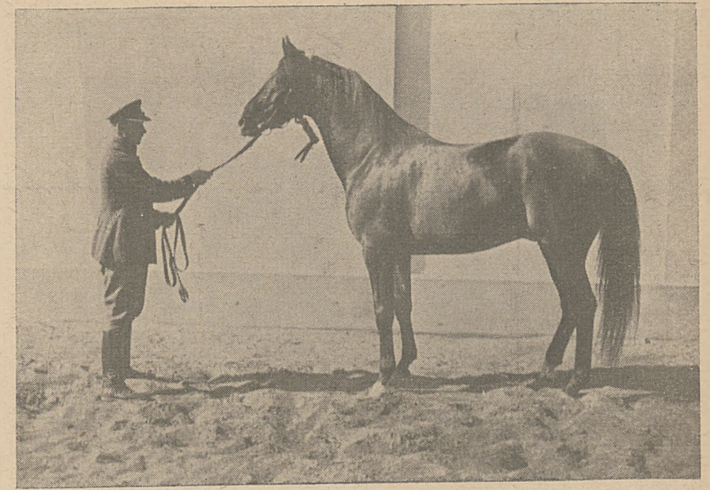
c) **Perfectionist xx — Tempelhüter x** w ogierach: 1400 Pommery Sec x (Niemcy) i 487 Indianer (Pępowo). Ojciec Indianera — znakomity Indogermane x został nabyty przez Rząd Polski w Trakenach i stanowi w P. S. K. Racot.

d) **Perfectionist xx — Pommery Sec x** u ogierów z Niemiec 669 Cyrulik i 160 Trentino.

Trzeci syn Voltigeura xx — Virgilius xx — dał sławnego Hectora xx, który stworzył dwie znane linie:

1. **Hector xx — Hirtenknabe x** ogiery: z Wielichowa: 935 Achilles, 905 Centaur, 886 Dogmat, 1313 Impuls, z Modrza: 1431 Kondotier, z Pępowa: 407 Indianer; z Niemiec: 1189 Kommedius i 1043 Eskimo; z Dębna: 593 Mości Pan; z Gałowa: 428 Gość i 389 Iwo; z Iwna: 553 Gruzin, oraz beberbecki: 326 Monsum, 975 Monitor i 1382 Uhu, 1687 Urwis, 1688 Okulista, 1509 Analfabeta i 1508 Palant.

2. **Hector xx — Venezuela x — Jenissei x** w ogierach: z Iłówca: 944 Astronom, 973 Atut; z Posadowa: 851 Ebuz, 257 Imitator, 874 Tomi, 1730 Farmazon; z Pępowa: 407 Indianer, 1350 Jawor, 1731 Fiołek; z Kobylnik: 392 Figaro; z Iwna: 553 Gruzin; z Niemiec: 1396 Bosfor; z Modrza: 603 Eglan oraz beberbecki: 374 Armeeführer, 326 Monsum, 122 Goldkater, 1382 Uhu (ur. w Beberbeck), 975 Monitor (ur. w P. S. K. Janów), 1687 Urwis, 1688 Okulista, 1507 Analfabeta, 1499 Arsenał, 1508 Palant (ur. w P. S. K. Racot).



Og. 122 GOLDKATER (Meleager — Goldkatze), ur. 1928 r. w st. Beberbeck.

Hector xx — Venezuela x (bez Jenissei): z Niemiec: 1045 Edison, 901 Champion, 1196 Merowinger, 852 Hippolog.

Hector xx sam: 1041 Eifel (Niemcy).

Przechodzimy teraz do tablicy Nr. 18 **Oxford.**

Oxford przez Sterlinga xx stworzył trzy gałęzie koni półkrwi.

Isonomy xx przez swego syna Isinglass xx w Sierakowie ma tylko jednego przedstawiciela: 1062 Augur (Niemcy) przez og. Shilfa (linia matki Augura). Ogier Isinglass xx jest b. ważny w hodowli beberbeck'ów przez swego syna Baltinglass xx. Większość koni półkrwi z linii Isonomy xx pochodzi od jego syna Gallinule'a xx (specjalnie cenny w liniach żeńskich) posiada go np. 1211 Maharadża z Pępowa.

Gallinule xx stworzył 3 linie:

a) **Gallinule xx — Slieve Gallion xx** obecną w ogierach 1507 Analfabeta i 1508 Palant (obydwa ur. w P. S. K. Racot) przez ich ojca Victor xx.

b) **Gallinule xx — Hammurabi xx — Egmont x** obecną w ogierach: 943 Atut, 944 Astronom (obydwa Iłówiec); z Posadowa: 851 Ebuz i 874 Tomi; z Sosnowicy: 1309 Ben-Hur; z Modrza: 603 Eglan; z Kobylnik: 392 Figaro; z Pępowa: 1350 Jawor.

c) Gallinule xx — Santry xx — Dealer xx tylko w gałowskim 1467 Favo.

Sam **Isonomy xx** występuje w rodowodach: 1039 Express (Niemcy) i 257 Imitator, 12 Drakon (Posadowo) i z Gałowa 428 Gość i 389 Iwo. Drugi syn Sterlinga — Endurence xx przez szereg folblutów tworzy znaną (zwłaszcza u beberbeck'ów) linię: **Father Claret xx — Barometer x — J. Barometer x.**

Przedstawiciele w Sierakowie: 374 Armeeführer, 122 Goldkater, 326 Monsum (ur. w Beberbeck), 675 Monitor (Bb. ur. w Janowie), 1507 Analfabeta i 1499 Arsenał (Bb. ur. w Racot), 1418 Teobald (Szelejewo), 894 Demon (Pępowo), 375 Sofokles (Wituchowo).

Trzeci syn Sterlinga — Beaudesert xx dał sławnego ogiera **Bracken xx,** obecnego w rod. ogierów: 919 Bachmat, 874 Tomi, 987 Rübezahl (ur. w Posadowie), 930 Bałwan (ur. w Pępowie) 925 Bandyta, 891 Dragon, 785 Esterhazy, 1437 Kordelas oraz z Kobylnik 887 Ultimatum.

Z linii **Herod'a xx** przez **Highflyer'a xx** (tabl. 23) również powstało parę znanych gałęzi koni półkrwi.

Przede wszystkim syn Highflyer xx — Sir Peter xx stworzył wielką linię przez Walton'a xx, Mortemer'a xx i wielkiego **Chamant'a xx.**

Chamant xx dał 3 gałęzie:

1. **Chamant xx — Weltmann xx.**

Ogiery-importy z Niemiec: 1045 Edison, 878 Dziedzic, 852 Hippolog; z Wielichowa — 907 Cygan.

Chamant xx — Weltmann xx — Jubelgreis xx w ogierach beberbeckach: 1382 Uhu, 1687 Urwis, 1688 Okulista i 1137 Armeeführer oraz 1056 Gryf (Pępowo).

2. **Chamant xx — Potrimpas xx — Birkhahn xx.**

Ogiery: 1499 Arsenał i 1137 Armeeführer (obydwa więc — imbreed na Chamant xx), 1508 Palant (wszystkie trzy — beberbecki).

Birkhahn xx — Cato x w następujących ogierach, z Posadowa: 918 Brelok, 919 Bachmat, 933 Ataman, 12 Drakon, 1468 Lit, 874 Tomi, 72 Farmer, 51 Ibis, 1441 Indor; z Mrowiny 1063 Helios; z Gałowa: 389 Iwo, 428 Gość; z Pępowa: 1437 Kordelas i z Oleśnicy 1000 Bachus.

3. **Chamant xx — Mirmidone xx — Dornzweig x** (ewent. Apis x patrz Stockwell xx) dał znaną linię **Brillant x — Britannicus x.** Przedstawiciele w Sierakowie: z Pępowa: 891 Dragon, 892 Dolar, 893 Delfin, 379 Helespont i z Dłoni 1239 Młot.

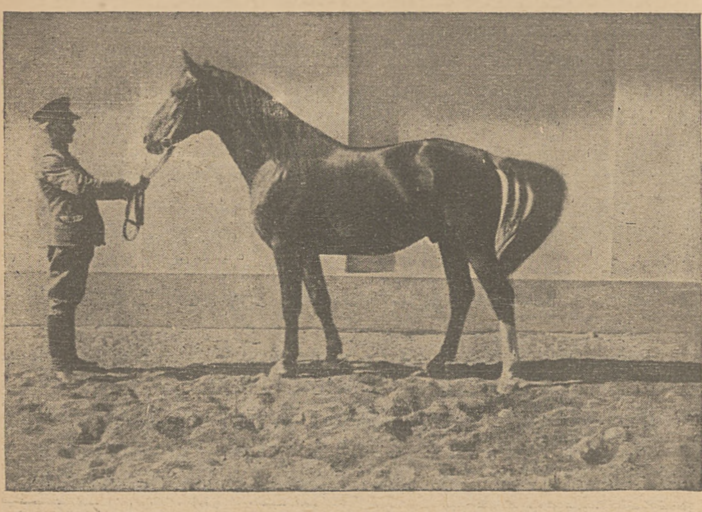
Chamant xx — Mirmidone xx (bez Dornzweig x) w następujących ogierach: z Jasienia: 414 Chwat II; z Niemiec: 1249 Dum-dum i 1045 Edison. Poza tym 787 Edgar I i 1063 Helios; z Kobylnik: 1732 Oligar. Sam **Chamant xx** jest w ogierach; z Wielichowa: 907 Cygan, 889 Don Juan, 501 Gordon, 210 Straubinger. 1466 Frant. 934 Artysta, 906 Czarodziej; z Posadowa: 124 Ksenofont; z Wielichowa: 210 Straubinger; z Niemiec: 1196 Merowinger, 1045 Edison, 1249 Dum-dum, 911 Cedur; z Kobylnik: 929 Brawo; z Pawłowic: 1351 Jaspis; z Beberbeck (Niemcy): 1382 Uhu; z Iłówca 935 Achilles; z Racotu: 1687 Urwis, 1507 Analfabeta i 1508 Palant.

Drugi syn Mortemer'a xx — Verneuil xx dał znakomitą linię Schönbrunn xx — Padorus x (o Schönbrunn'ie i Gunnersbury'm ojcu Moeros'a wspomina K. Stolpe, jako o jednych z najpiękniejszych ogierów, jakie zdarzyło mu się spotkać).

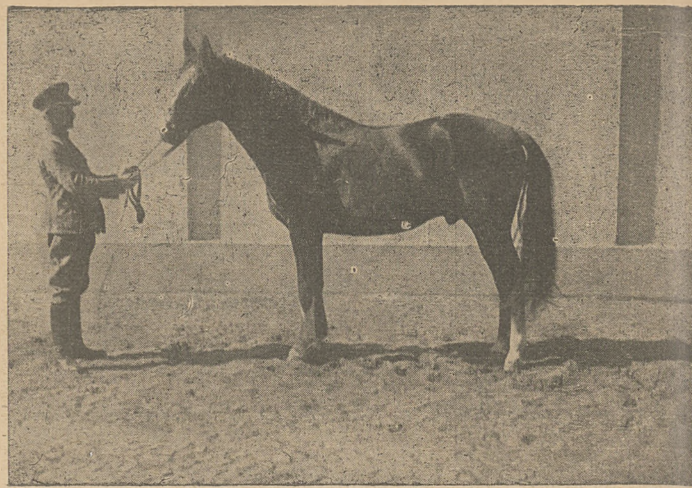
Linia **Schönbrunn xx — Padorus x** występuje w ogierach-importach z Niemiec: 911 Cedur, 900 Chorąży, 1035 Epsom i 1533 Frühlingssturm; z Pępowa: 1437 Kordelas i 295 Emmo.

Sam **Schönbrunn xx** obecny jest w synach Hafenfischera x: 264 Głuszec, 501 Gordon, 1313 Impuls, (ur. w Wielichowie) oraz z Iwna 553 Gruzin.

Wracamy teraz do drugiego syna Sir Petera xx — Stamforda xx. Stamford xx przez szereg ogierów stworzył linię znaną w pełnej krwi:



Og. 1533 FRÜHLINGSSTURM (Stürmer — Frühlingsrose), ur. 1932 r. w Prusach Wschodnich.



Og. 295 EMMO (1035 Epsom ox od matki po Mörder x), ur. 1928 w Pępowie.

Trachenberg xx — Hannibal xx obecny w ogierach: 1351 Jaspis, 1468 Lit, 886 Dogmat, 851 Ebuz, 1439 Kontusz, 787 Edgar I.

Druga linia ze Stamforda xx: **Venerato x — Amos x — Fürstenberg x — Roland x** obecna w ogierach posadowskich: 851 Ebuz, 874 Tomi, oraz z Iłówca 942 Aster, 943 Atut. (Linię tę posiada po stronie matki sławny Nurmi).

Trzeci syn Sir Peter'a xx — Sir Paul xx przez szereg folblutów dał cenną krew: **Bruce xx — St. Tropez xx.** Ogiery z Wielichowa: 934 Artysta i beberbeck'i: 122 Goldkater, 1382 Uhu, 1687 Urwis i 375 Sofokles.

Linia **Bruce xx St. Tropez xx — Mechanicus x** w ogierach z Zalesia Budrys; z Pępowa 786 Ewans; z Gałowa: 389 Iwo, 1003 Motor i 1729 Szczerbiec; z Kobylnik 1732 Oligar oraz beberbeck'i 326 Monsum i 975 Monitor i z Szelejewa 418 Teobald.

Teraz przechodzimy do ostatniej (29-ej) tablicy **Melbourne xx.** Melbourne xx przez West Australian xx dał dwie linie koni półkrwi.

1. **West Australian xx — The Wizard xx — Odoardo x** rozszczepiającą się na 2 gałęzie:

a) **Odoardo x — Optimus x** w ogierach: z Posadowa: 933 Ataman, 919 Bachmat, 918 Brelok, 874 Tomi, 1468 Lit, 1441 Indor, 72 Farmer i Ibis; z Niemiec: 900 Chorąży, 878 Dziedzic, 1037 Eldorado, oraz z Mrowiny 1063 Helios.

b) **Odoardo x — Obelisk x** obecną w ogierach importowanych z Niemiec: 848 Heidjer, 1249 Dum-dum, 1041 Eifel, 1398 Elliot; z Pępowa: 394 Epos, 985 Goljat, 1731 Fiołek; z Iwna: 553 Gruzin; z Wielichowa: 501 Gordon, 1313 Impuls, 264 Głuszec; z Modrza: 603 Eglan; z Wituchowa: 375 Sofokles; ze Słupi: 953 Fiesole; z Sokołowa: 916 Bohun; z Jezior: 908 Chrobry; ze Słupowa: 1411 Szałas; ze Stawian: 133 Tradehorn; z Mrowiny: 1063 Helios; z P. S K.: Racot 1508 Palant; z Posadowa: 72 Farmer; z Niemiec: 988 Treffelstein.

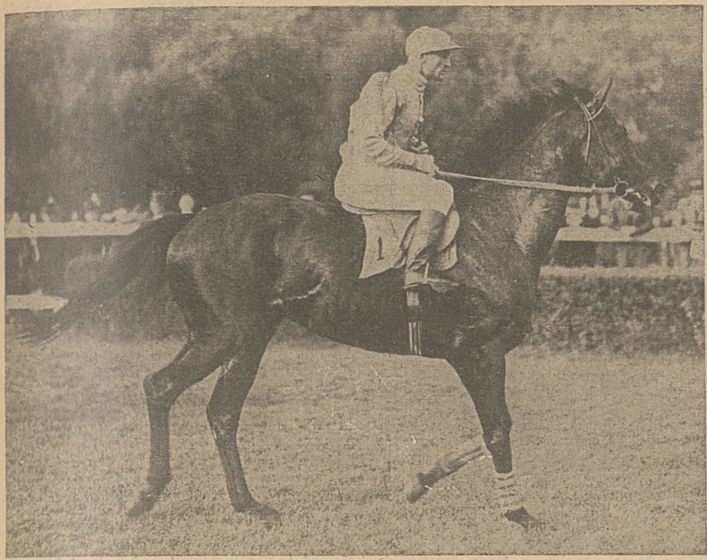
2. **West Australian xx — Solon xx — Barcaldine xx — Marco xx — King's Prize xx** w ogierach z Kobylnik: 331 Tutti i 887 Ultimatum oraz 394 Epos z Pępowa.

Chciałbym bardzo, aby owo zestawienie pokrewieństw 124-ch sierakowskich ogierów półkrwi było dla hodowców poznańskich skorowidzem, używanym przed decyzją: którym ogierem swą klacz pokryć; używanym na r ó w n i z oglądaniem pokroju ogiera i jego ruchów.

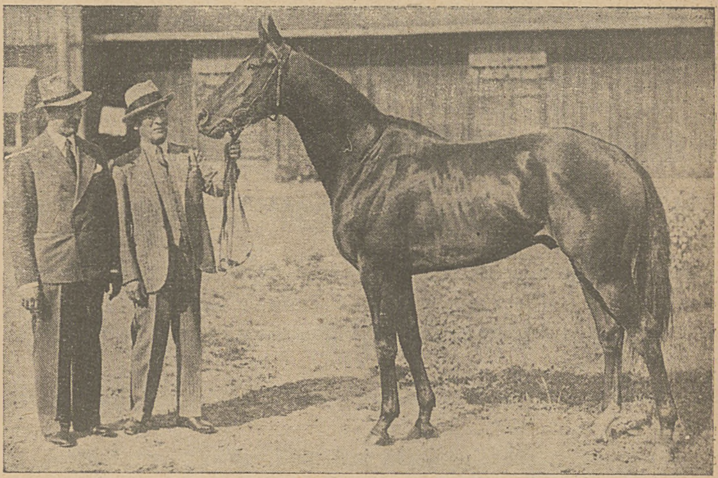
Stosunkowo stara zasada: łączyć półkrew z półkrwią powinna nam stale przypominać, że niezbędna dla hodowców półkrwi „angielskość" działa zawsze lepiej przyswojona w skonsolidowanym rodowodzie półkrwi, niż „podana na surowo" przez najpiękniejszego chociażby folbluta, który jest outcrossing w stosunku do łączonych z nim klaczy.

Przegląd retrospektywny wyścigów i bilans wyścigowo-hodowlany roku 1936

(Ciąg dalszy).



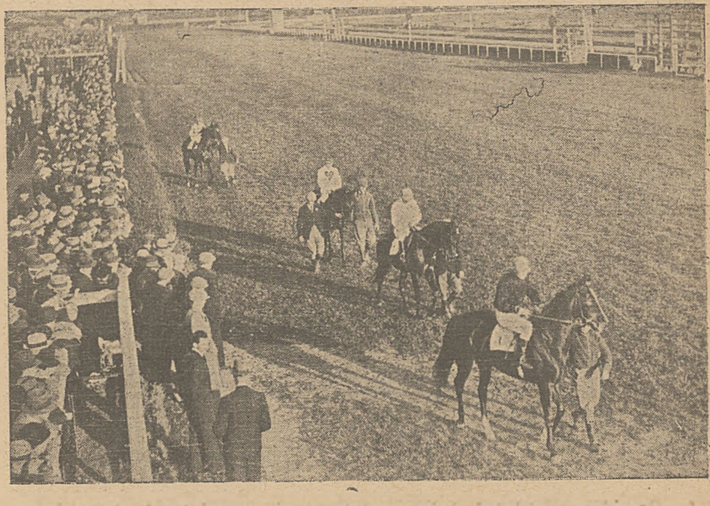
ŁEB W ŁEB (Villars — Rossadana), og. c. gn., ur. 1931 w st. A. hr. Morstina, wł. st. „Łochów".



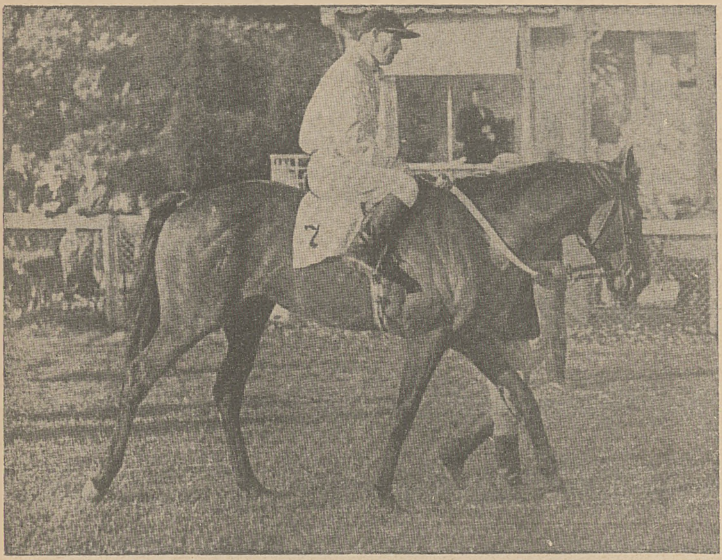
BANDIT (Bafur — Barbara Belle), og. gn., ur. 1932 r., hod. G. hr. Alvensleben-Schönborna, wł. p. St. Szwarcsztajna.

KONIE STARSZE.

Najlepszym koniem starszym był 5-cio letni syn Villars'a — **Łeb w łeb.** Pauzował on przez czas dłuższy — przeszło rok, to też nic dziwnego, że po tak długiej przerwie przegrał swój pierwszy wyścig do Totofte — zabrakło mu oddechu. Po kilku dniach występuje w nagr. Skoków i tym razem bije Aaka w walce o łeb. W nagr. 3000 zł. zwycięża łatwo Amora II, który probuje z nim walczyć. Do jakiego stopnia próba ta była dla Amora II ciężką, dowodzi fakt, że przegrał on beznadziejnie wszystkie trzy wyścigi, w których później wziął udział. Przypominamy, że do czasu zmierzenia sił z ogierem Łeb w łeb — Amor II wygrał wszystkie trzy wyścigi w Łodzi, w których wziął udział, m. in. nagrodę im. Prezesa Towarzystwa, a w Warszawie bez trudu wyprzedził Matę Hari. — Następnie Łeb w łeb odnosi świetne zwycięstwo w nagr. **Wielkiej Warszawskiej,** bijąc dwa trzylatki Gaffeur'a i Horynia, oraz przedstawiciela Derby-klasy z r. 1935 — czteroletniego Bandita. — Jeżeli koń po 15-to miesięcznej przerwie i kurowany na nogi, potrafi zabłysnąć takim wyczynem, to reprezentuje on rocznik dużo lepszy, niż trzylatki i czterolatki. z którymi się mierzył. Rocznik, który wydał takie ogiery jak Łeb w łeb. Mat i padły Hazard ustępować może tylko stawce z roku 1930, która reprezentowana była przez Wisusa. Jawora II i Arnolda. Wielka szkoda, że Łeb w łeb nie poszedł jeszcze do stada: klasa. pokrój i cenna linia żeńska kwalifikowały go najzupełniej do Państwowych Zakładów Chowu Koni.— Suma wygranych w r. 1936 — 70660 zł., w karierze — 262.184 zł. Na drugim miejscu wśród starszych koni stawiamy 4 l. **Bandita.** Po niefortunnej przegranej w nagr. J. hr. Zamoyskiego. nietylko pokonał Libretto. Aaka, Impeta II, Napaść i Bałtyka w nagr. im Prezydenta Rzplitej, ale zabłysnął naprawdę świetną formą w nagr. Jubileuszowej, dając Gaffeur'owi 3 kg. wagi i administrując mu bezapelacyjną porażkę. — Na jesieni jest bez formy, a przytem jeżdżony niefortunnie — przegrywa wszystkie trzy gonitwy. w których bierze udział: w nagr. Sac-à-papier i Wielkiej Warsz. jest czwarty, w nagr. Janowskiej ściga się bez przekonania i nie odgrywa żadnej już roli. — Według formy z nagr. Jubileuszowej nie możemy wszakże postawić żadnego konia między Łeb w łeb a nim. — Na trzecim miejscu — **Napaść.** Ustępując ogierom na dłuższych dystansach, reprezentuje ona europejską klasę na dystansach krótszych. Najcenniejszem zwycięstwem Napaści było pokonanie 3 l. Horynia w nagr. Fanshave, którą wygrała po raz drugi z rzędu. Poza tym świadectwem prawdziwej klasy było wygranie nagrody Rzeki Wisły w rekordowym czasie 2 m. 18 s. Poza tym Napaść potrafiła wygrać nagr. Kozienicką finiszem o krótki łeb od Bałtyka, a nagr. ułanów Jazłowieckich — o pół dług. od Ariany. — W nagr. im. J. hr. Zamoyskiego była jechana wprost haniebnie. Natomiast w nagrodach im. Prezydenta Rzplitej i w Wielkiej Warszawskiej stanęła wobec zadań ponad jej siły. Wyprawa do Wiednia udowodniła, że na 1300 mtr. Napaść była równorzędnym przeciwnikiem dla niemieckich, węgierskich i austriackich flyerów. Wy-



Przed startem: Napaść, Bałtyk, Libretto i Bandit.



BAŁTYK (Forward — Bona Dea), og. gn., ur. 1932 r. w st. H. Woźniakowskiego, wł. pp. T. Falewicza i Z. Orłowskiego.

grana nie leżała wcale w sferze niemożliwości, jak się później okazało. W każdym razie Napaść zapisała chlubnie swą kartę w annalach wyścigów polskich, a hodowcy mogą z niej być naprawdę dumni.

Bałtyk, najlepszy jak dotąd syn Forwarda, jest koniem zupełnie innym na torze lekkim i innym na torze grząskim. Prawdziwie groźnym przeciwnikiem jest na torze suchym, tak jak to było, kiedy wygrał nagrodę J. hr. Zamoyskiego i nagr. Sac-à-papier, bijąc Libretto, Napaść i Bandita oraz Aaka, Libretto i Bandita. Również doskonały jego wyścig w nagr. Kozienic, kiedy po walce uległ Napaści — odbył się po torze dobrym. Natomiast w nagr. ks. Lubomirskich, która, jako próba dystansowa, zasadniczo odpowiadała jego zdolnościom stayerskim, uległ głównie naskutek nieodpowiadających mu warunków terenowych. Gonitwy o nagr. Prezydenta Rzplitej oraz o nagr. Wielką Warszawską przerastały jego możliwości. Bałtyk wygrał 445000 zł.

Aak okazał się także dobrym stayerem a wogóle — koniem żelaznym. Na 10 startów wygrał 3 pierwsze, 4 drugie i 3 trzecie nagrody, t. zn., że ani razu nie był bez miejsca. Zdobył bardzo łatwo nagr. im. A. Wotowskiego, bijąc o 10 dł. Bobrujska; niemniej łatwo pokonał Łokietka w nagr. Intryganta i odniósł świetny tryumf w nagr. im. ks. Lubomirskich na dystansie 4800 mtr.

Zwycięstwo w tej surowej próbie było tymbardziej wartościowe, że w wyścigu poprzedzającym tylko o 6 dni nagrodę im. ks. Lubomirskich, Aak miał ciężki wyścig w nagr. Janowskiej i walczył uporczywie, zanim oddał drugie miejsce 3-letniemu Gaffeur'owi. W nagr. Sac-à-papier pokonał go Bałtyk. W nagr. im. Prezydenta Rzplitej był trzeci za Bandit'em i Libretto, zostawiając za sobą Impeta II, Napaść, Bałtyka. Tak samo trzeci był w nagr. Kawalerii Polskiej, gdzie pobiły go Libretto i Grand Seigneur. W nagr. Skoków biega bardzo dobrze, ulegając 5-cio letniemu Łeb w łeb tylko o głowę, a wyprzedzając Grand Seigneur'a o 7 długości. Na początku sezonu pokonał go dość pewnie Mr. Pinch (w nagr. 3000 zł.), a w nagr. Wileńskiej — Libretto; w tej gonitwie Aak był jednakże przed Mr. Pinch'em. Suma wygranych Aaka wyniosła 62600 zł.

Jeżeli rozpatrywać elementy, z których powstał Aak, to wartość jego przypisujemy Rózdze, a nie Wampirowi.

Libretto wygrał nagrodę Wileńską oraz Kawalerii Polskiej, a był drugi za Bałtykiem w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, za Bandit'em w nagr. im. Prezydenta Rzplitej i za Aakiem w nagr. im. ks Lubomirskich. W nagr. Kozienickiej był trzeci za Napaścią i Bałtykiem, a w nagr. Sac-à-papier za Bałtykiem i Aakiem. W nagr. Janowskiej był bez miejsca. Na podstawie jego formy w r. 1935 oczekiwaliśmy od niego trochę więcej. Ale nie należy ciągle zapominać, że Libretto należy do rocznika słabego, w którym właściwie wymienić można tylko 2 imiona: Bandit i Napaść. Tem niemniej w r. 1936 biegał dobrze i na 8 startów tylko raz był bez miejsca, wygrywając przytem pokaźną kwotę 51000 zł.

Mr. Pinch — to niewątpliwie koń bardzo dobry. Tylko w pierwszym swoim wyścigu ujawnił on swoją istotną wartość, kiedy w dniu 2 maja pokonał Aaka w nagr. 3000 zł. W następnej gonitwie był już trochę sztywny — Aak był o szyję przed nim i to była ostatnia gonitwa w karierze Mr. Pinch'a. Koń bardzo trudny, jeżeli idzie o racjonalne ustawienie go na liście klasyfikacyjnej, gdyż biegał mało. Wątpimy czy w r. 1936 widzieliśmy go w pełni jego możliwości.

Na tym koniu kończy się właściwie spis koni starszych pierwszej klasy. Może jeszcze należałoby zaliczyć tu 6-cio let. **Grand Seigneur'a,** który na 8 startów wygrał czterokrotnie, a mianowicie 2 gonitwy po 3000 zł. i 2 gonitwy I kat. Poza tym był on drugi w nagr. Kawalerii Polskiej.

Grupę koni drugiej klasy stanowią: Macedonja, Bobrujsk, Ariana, Iwar, Kubań, Dniepr, Ice, Nalewka i Amor II. Stosunek sił tych koni jest trudny do określenia, gdyż bardzo zależny od dystansu, na jakim zrobimy porównanie. Jeżeli zrobimy klasyfikację na dyst. 1300 — 1600 mtr., to na czele grupy koni drugiej klasy trzeba będzie postawić Macedonję, Nalewkę, Bobrujska i Amora II. Na dystansach 2100 mtr. do 2400 mtr. największe szanse miałyby Iwar, Bobrujsk, Dniepr. Na dystansach powyżej 2400 mtr. musielibyśmy dać pierwszeństwo Kubaniowi, który w r. 1936 wykazał się jako pierwszorzędny stayer.

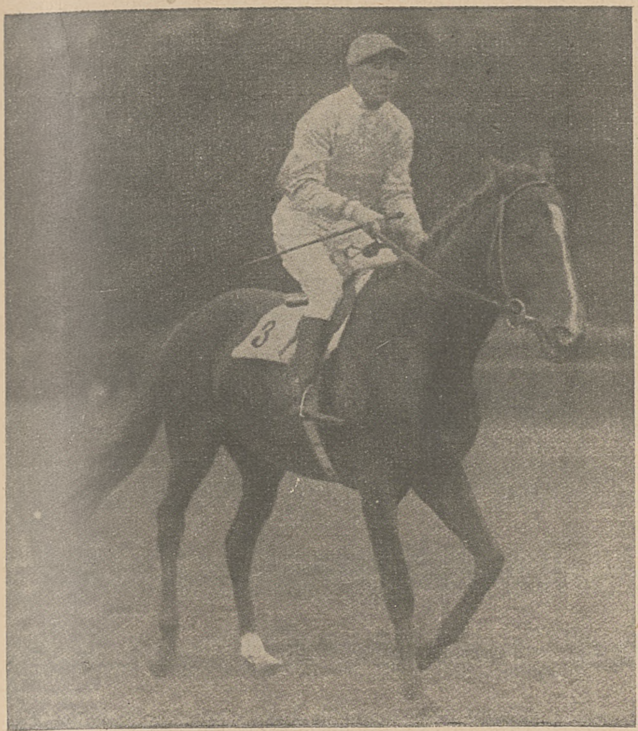
Macedonja, córka Cylicji, jako klacz 5-cio letnia wykluczona była od udziału w gonitwach pozagrupowych, to też biegała tylko 8 razy. Z tego wygrała 6 razy, raz była druga i raz bez miejsca. Dwa razy pobiła Bobrujska. Suma wygranych 13080 zł.

Bobrujsk był drugi w nagr. A. Wotowskiego, którą łatwo zdobył Aak. Wygrał 2 nagrody po 3000 zł. przyczem raz pokonał b. pewnie Iwara, dając mu nb. 2 kg. wagi, drugi raz — po walce Ice i Norda. Był 3 razy drugim w gonitwie I kat. przegrywając do 3 l. Irresistible, 5 l. Kubania i 5 l. Macedonji, oraz raz trzecim. Suma wygranych 11400 zł. Koń ten był dużo lepszy na torze suchym niż po błocie.

Ariana wygrała dużo mniej niż oczekiwaliśmy. Ale też nie miała ona szczęścia! Biegała 11 razy i ani razu nie zeszła z toru bez pieniędzy, lecz wygrała tylko 2 gonitwy, a 9 razy zajmowała niewdzięczne miejsca płatne: 4 drugie i 5 trzecich. Razem na jej konto przypadło 16.500 zł. Najlepszym wyczynem Ariany było zajęcie drugiego miejsca w nagr. Rzeki Wisły: Napaść dawała jej 3 kg. wagi i pobiła ją wysyłana. Identyczna sytuacja była w nagr.



LIBRETTO (Gralsritter — Conferva), og. gn., ur. 1932 r., hod. J. hr. Czarneckiego, wł. p. A. Mieczkowskiego.



AAK (Wampir — Rózga), og. kaszt., ur. 1932 r. w st. J. Broszkiewicza, wł. pp. J. Broszkiewicza i Cz. Jarnuszkiewicza.

14 pułku ul. Jazłow.: tutaj Napaść zwyciężyła Arianę silnie wysyłana o ½ dł. Klacze te dzieli różnica 4 do 4½ klg.

Wcale nieźle biegała też Ariana w nagr. im. W. Leśniewskiego, gdzie stanęła na trzecim miejscu łeb w łeb z Centyfolją, za dwuletnim Loyal i 3 l. Kmiotkiem.

Na 1600 mtr. była Ariana koniem bardzo wartościowym i zakwalifikowała się na pierwszorzędną klacz stadną. Wygrała 16.500 zł.

Iwar miał dość pracowity sezon, bo rozpoczął sezon w Zakopanem i biegał do późnej jesieni. Wygrał 4 gonitwy, ale najlepsze jego walki — to trzecie miejsce w nagr. im. L. hr. Krasińskiego przed Tototte, Hawerlą, Irisem, oraz drugie miejsce w nagr. A. hr. Wielopolskiego. W nagr. 3000 zł. (2100 mtr.) Bobrujsk pobił go pewnie, ale Iwar zostawił za sobą Loridana, Ice i Ławnika. W Łodzi w gon. 2500 zł. wyprzedził go 3 let. Otello, lecz Loridan znalazł się znowu za Iwarem.

Ogółem Iwar wygrał 4 pierwsze, 4 drugie i 3 trzecie nagrody na sumę 17.580 zł.

Kubań na początku sezonu był bity przez wcale nieświetne konie i stał mniej więcej na poziomie Jawora III. Biły go Hogarth, Babinicz, a z ulgą wagi nawet Satrapa. Zarekomendował się jako pierwszorzędny stayer, ulegając w walce, o krótki łeb, niosącemu najlżejszą wagę Ney'owi w dystansowym Handicapie na 3621 mtr. (w lipcu), a wygrał Handicap Brzezia na tymsamym dystansie, dając wagę wszystkim koniom. Poza tym zdobył 3 wyścigi grupowe i raz był głowa w głowę z Jaworem III. Potrafił wyprzedzić zupełnie niegotowego Jacka w gon. I kat.

Ogółem: 4½ pierwszych nagród, 4 drugie i 2 trzecie nagrody na 12 startów. Dorobek Kubania — 24.040 zł.

Dniepr wygrał pierwsze swoje dwie gonitwy: w nagr. I kat. wyprzedził łatwo Hogarth'a, a w nagr. 3000 zł. Arianę — silnie wysyłany. Nagrodę Kawalerii Polskiej przegrywa. Jeszcze raz zwycięża Heljosa i Iwara — o ½ dł. i szyję — w nagr. 3.000 zł. Następnie stan jego nóg jest taki, że nie może być poważnie trenowany i jego jesienne gonitwy nie mogą być zupełnie brane w rachubę.

Wygrał 3 pierwsze i jedną trzecią nagrodę na sumę 8.620 złotych. Kariera jego jest zdaje się zakończona zupełnie.

Ice biegała 10 razy; wygrała 3 pierwsze, 3 drugie i 2 trzecie nagrody na sumę 10.720 złotych. Była zdecydowanie gorsza od Ariany.

Nalewka była klaczą szybką i wyróżniała się przede wszystkim szybkością początkową. W nagr. im. Fanshave i Leśniewskiego nie odegrała roli na finiszu, ale pokazała przebłyski swej niezwykłej szybkości. Wygrała ogółem 4 wyścigi w tem dwa po 5.000 zł. z ulgą wagi.

Do swej formy z najlepszych czasów powrócił w roku 1936 **Amor II.** W Łodzi biegał on 3 razy i tyleż razy wygrał, zdobywając nagrodę im. Prezesa Towarzystwa. W Warszawie wyprzedził łatwo klacz Mata Hari. Próba walki z ogierem Łeb w łeb w nagr. 3.000 zł. zwichnęła jego dalszą karierę. W Katowicach biegał 3 razy — dwa razy wygrał a raz został na starcie.

Jego bilans roczny: 6 pierwszych i 1 druga nagroda na 11 startów.

Poniżej tej grupy wyróżniły się jeszcze następujące konie 4 letnie i starsze: **Nord** — najlepszy na dystansach 1300—1600 mtr. Na 16 startów wygrał 4 gonitwy, w tem 2 handicapy; był 8 razy z miejscem i ma na rachunku 15.340 zł. Dobrze idzie po torze miękkim.

Łokietek wygrał dwie gonitwy po 3.000 zł. (jedną walk - over'em) i jedną III kat. Był drugi w nagr. Intryganta za Aakiem, a przed Loup Garou. Wygrał 12.420 zł.

Ławnik biegał tylko 5 razy, wygrywając jedną pierwszą nagrodę i zajmując trzecie miejsce w nagr. im. A. Wotowskiego. Wygrał 4000 zł.

Isolano wygrał Handicap Wielkopolski, bijąc Dell'a i Norda, jedną gonitwę 3.000 zł., jedną I-ej i jedną II-ej kateg. Poza 4 zwycięstwami był 5 razy z miejscem. Raz bez m. Suma wygranych 15.640 zł.

Babinicz osiągnął wraz z Grawerem połowiczne zwycięstwo w Handicapie Kordjana, a poza tym był pierwszy w jesiennym Handicapie Otwarcia. Łącznie z 4 miejscami płatnymi suma nagród, wygranych przez Babinicza, wyniosła 13.700 zł.

Neptun — na 9 startów 4½ pierwszych nagród, jedna druga i jedna trzecia. Suma wygranych 9810 zł.

Kazbek, Igor II, Baszibuzuk, Harmattan, Grawer, Loup Garou, Wicher III, Hogarth — uzupełniają listę tych koni, które jeszcze zasługują na wzmiankę w kronice 1936 roku.

***

Zakończyło karierę wyścigową szereg klaczy, które stanowić będą cenny materiał hodowlany. A więc przede wszystkim ma odejść do stada kapitalna **Napaść** — o ile nie będzie jeszcze sprobowana zagranicą. W ciągu swej trzyletniej kariery wyścigowej zdobyła ona 8 imiennych nagród (2 razy nagr. Fanshave), była drugą w Oaks'ie i wygrała piękną a okrągłą sumę 150.000 zł. Do stada odchodzi 5 l. **Macedonja,** dobrze wyprobowana i szybka klacz. W ciągu 4 sezonów wyścigowych wygrała 15 wyścigów na sumę 57.700 zł. Zdobyła nagr. Wiosenną i była trzecia w nagr. Liry. Szybka klacz, pochodząca od bardzo wartościowej matki.

Ariana, która mogła być zupełnie pierwszorzędną matką, niestety padła, naskutek wypadku zaraz po przybyciu do stada.

Nalewka — trochę drobna, posiada jednak szereg zalet. Przede wszystkim jest to wnuczka cennej klaczy Vola, która dała Kratera. Pozatem wykazała, że posiada zupełnie nieprzeciętną szybkość — olbrzymia zaleta **klaczy.** W ciągu 3 sezonów wygrała 8 wyścigów i sumę 37.000 złotych.

Surma III rosła, budowna klacz, o typie frontowego konia wierzchowego, biegała przez 4 sezony. Wygrała Handicap Krakowski i 16 innych gonitw, była wielokrotnie z miejscem, a suma jej wygranych sięga sumy 45.128 zł.

Golden Flash reprezentuje przepiękny wprost typ klaczy. Co za suchość, szlachetność, uroda! Była to klasowa dwulatka

— zajęła drugie miejsce w Produce. Później zawiodła, jeśli idzie o większe rzeczy, lecz w karierze swej wygrała 7 wyścigów na sumę 29.968 zł. i zajęła kilka cennych miejsc płatnych.

Nigra, rodzona siostra Mata, wygrała 11 wyścigów w czasie 3 sezonów. Nie wykazała tej klasy co jej brat, ale uważać ją można za więcej niż użyteczną klacz, bardzo ostrożnie eksploatowaną. A pochodzenie powinno swą rolę odegrać!

Ta szóstka klaczy, która w r. b. zakończyła karierę wyścigową, to niewątpliwie materiał bardzo obiecujący — materiał hodowlany pierwszej klasy.

Handicap orjentacyjny

(Koniec października, dyst. 2100 m.)

Łeb w łeb	+7	65 kg.
Bandit	+5½	63½ „
Napaść	+5	61 „
Aak	+3	61 „
Bałtyk	+3	61 „
Libretto	+2½	60½ „
Mr. Pinch	+2	60 „
Grand Seigneur	+1	59 „
Bobrujsk	0	58 „
Iwar	0	58 „
Ariana	—1	55 „
Macedonja	—1	55 „
Kubań	—1½	56½ „
Dniepr	—2	56 „
Ice	—2	54 „
Nalewka	—3	53 „
Amor II	—3	55 „
Isolano	—3	55 „
Nord	—3½	54½ kg.
Łokietek	—3½	54½ „
Babinicz	—3½	54½ „
Surma III	—4	52 „
Neptun	—4	54 „
Golden Flash	—4½	51½ „
Nigra	—4½	51½ „
Kazbek	—5	53 „
Igor II	—5	53 „
Baszibuzuk	—5	53 „
Harmattan	—5	53 „
Grawer	—5½	52½ „
Loridan	—5½	52½ „
Loup Garou	—5½	52½ „
Wicher III	—6	52 „
Hogarth	—6	52 „

(D. c. n.).

O wartości pożywnej owsa kiełkowanego

Kiełkowany owies wszedł już za granicą w zwyczaj, jako pokarm dla koni. W wielu hodowlach i stajniach treningowych, karmi się pensjonariuszy wyłącznie owsem kiełkowanym. W praktyce dzieje się to już od dawna; od roku 1926-go dopiero poczyniono doświadczenia poważne, gwarantowane ścisłą obserwacją. Jedno z tych doświadczeń, zarządzone pod kontrolą profesora Raybaud z Nancy, spowodowało kilka komunikatów, przedstawicnych Towarzystwu Biologicznemu w Nancy. Przytaczamy poniżej jedno z nich z cyframi, które wykazują wartość pokarmową owsa kiełkowanego i oszczędność, możliwą do osiągnięcia przy jego użyciu.

Próba, zrobiona przez miesiąc z bardzo starym koniem, sprawiła, że różnica wagi wyniosła + 50 kg. i koń zachował ją przez 8 miesięcy, mimo, że potem postawiono go na nowo na owsie suchym, i że wykonywał zwykłą pracę z poprzedniego okresu.

Powzięliśmy myśl, że jeżeli konie chore, albo z jakiejkolwiekbądź przyczyny anemiczne, poprawiają się tak szybko, to podawanie koniom normalnym owsa kiełkowanego może wypaść tylko na korzyść, a nawet umożliwić pewne zmniejszenie porcyj dziennych, bez ujmy dla ich zdrowia.

Bontems, handlarz drzewem i węglem w Nancy, zgodził się, po przedstawieniu mu odpowiednich wskazówek, na wykonanie kilku prób z żywieniem owsem kiełkowanym, których wynik był tak przekonywującym, że nie zawahał się następnie zastosować tego sposobu żywienia dla całej swojej stajni.

Bontems posiada 4 konie. Początkowo zgodził się zrobić doświadczenie z jednym z nich, „Negro", który podupadł na nogi i był używany jedynie do lekkiego powoziku. Trzy inne, Cyrano, Gamin i Bayard pracowały w przedsiębiorstwie.

Po miesiącu ruchy konia, jego błyszcząca sierć, wzrost wagi o 30 kg. zdecydowały, że p. Bontems przedłużył eksperyment z Negro jeszcze przez miesiąc i przyłączył doń konia Gamin, najmniej silnego z trzech pozostałych.

Właściwa próba zaczyna się od tej chwili. Zwyczajna porcja na jednostkę w czasie normalnym, wynosiła dziennie 10 litrów owsa suchego i taką daje się w dalszym ciągu koniom innym, oprócz Negro i Gamin, które dostają po 10 litr. owsa kiełkowanego, co oczywiście odpowiada znacznie mniejszej wadze owsa suchego. Ten dwojaki sposób karmienia, od 20-go listopada do 30- grudnia spowodował rozchód 600 kg. czyli 1290 litrów owsa suchego. W ciągu 38 dni wszystkie konie dostawały 40 litr. na dobę. Oszczędziło się 230 litr. co przedstawia dla dwóch koni na specjalnym reżimie zysk 38.3%*). W ciągu tego czasu Negro zyskał 15, Gamin 40 kg. wagi. Wprawdzie Bayard i Cyrano, karmione owsem suchym, zyskały także, jeden 10, drugi 30 kg. Poprzednio w sezonie, kiedy jest mniej pracy, wszystkie konie stały na zielonej paszy i wszystkie cokolwiek schudły. Gdy dostały ponownie owies wszystkie zyskały na wadze, ale właśnie te, które jadły owies kiełkowany, t. j. mniej owsa, były najzdrowsze i sierć miały najbardziej lśniącą.

Wobec takich wyników Bontems się nie wahał i nie chciał dalej robić prób porównawczych, a wszystkie cztery konie postawił na karm owsem kiełkowanym. Od 31 grudnia do 10 lutego, zjadły jeszcze 600 kg. owsa. W cztery niedziele dostawały tylko marchew, a zatem miały owsa w ciągu 36.5 dni po 12 lit. dziennie każdy, ponieważ zima jest dla nich sezonem najbardziej męczącej pracy.

600 kg. owsa suchego, czyli 1290 l., po kiełkowaniu daje: 36.5 × 12 × 4 = 1732 litry.

Czyli oszczędność 1732—1290, co stanowi 38.5%.

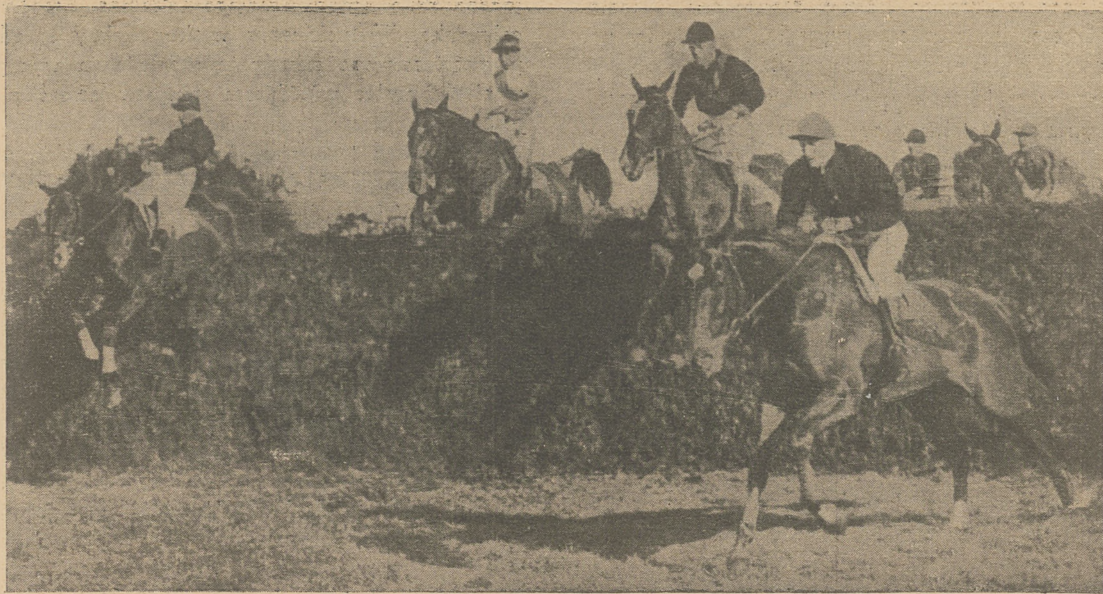
Waga Negro i Gamin, które już w poprzednim miesiącu były karmione owsem kiełkowanym, nie zmieniła się. Bayardowi i Cyrano, które go dostawały dopiero od miesiąca, przybyło, jednemu 5, drugiemu 10 kg. Ten sposób karmienia był utrzymany do maja, kiedy konie znowu poszły na zieloną paszę.

Doświadczenia dowodzą, że, mimo pracy, wykonanej przez nie w sezonie zimowym, stan ogólny tych koni jednak się polepszył, chociaż doza ich pokarmu została zmniejszona o 38%, przy warunku, aby owies był kiełkowany.

---

*) Kwintal owsa odpowiada pojemności 215 litrów.

K.



Fragment Grand National Steeple-Chase w Liverpoolu.

Eques

UJEŻDŻENIE STEEPLERA

(Ciąg dalszy).

Dla wrażliwego i potrzebującego zahartowania folbluta kurs związany z pracą w ujeżdżalni, również przynosi tylko szkodę, gdy tymczasem ruch na świeżym powietrzu, nawet w zimie, jest pożyteczny, a odpowiednie dla zimy kucie konia powinno pozwolić na długie i konieczne kłusowanie.

Pracy i podniecenia dostarcza dla konia sezon wyścigowy pod dostatkiem. W zimie winien on rzetelnie wypocząć i nabrać nowych sił dla nadchodzącej roboty.

Przystępując do opracowania wytycznych ćwiczeń gimnastycznych należy przede wszystkim ustalić, jakie zdolności organizmu konia uważamy za naczelne w danym wypadku. Dla trzech możliwych rodzai wyszkolenia konia — ujeżdżenia, użytkowo - wierzchowego zastosowania, wyścigów — istnieją trzy wybitne rodzaje uzdolnień, między sobą zresztą powiązanych.

Koń, przeznaczony do ujeżdżenia, pracuje na siłę. Jest on jakby ciężkim atletą między końmi. Możliwość przesunięcia punktu swej ciężkości do tyłu i zachowania go tam przez czas dłuższy lub krótszy oznacza gotowość niesienia na tylnych kończynach wagi tułowia własnego i dosiadającego jeźdźca, co jest wyczynem siłowym pierwszego rzędu.

Koń użytkowy musi być pracowany na wytrwałość. Podobne twierdzenie wygląda w pierwszej chwili nieco dziwnie. Lecz jakaż cecha konia użytkowo - wierzchowego, wojskowego, jest bardziej ważna od jego wytrwałości? Ćwiczenie wytrwałości podlega przy tym zupełnie innym prawom, niż ćwiczenie siły lub szybkości.

Koń wyścigowy musi być pracowany na szybkość. Oczywiście, że musi on również posiadać siłę i wytrwałość, tak samo jak koń użytkowy siłę i szybkość. Lecz przy wszystkich ćwiczeniach gimnastycznych u konia wyścigowego dążenie do rozwoju szybkości będzie stało na pierwszym planie. Niemniej i u konia wyścigowego znaczenie czynnika wytrwałości będzie wzrastało wraz z długością przebytego dystansu, co dla konia przeszkodowego jest momentem szczególnie ważnym, a co za tym idzie — będzie wywierać na wyszkolenie konia przeszkodowego również znaczny wpływ.

Ćwiczenia winny rozwijać w pierwszym rzędzie te podstawowe uzdolnienia konia.

Konkretnie rodzaj dobieranych ćwiczeń kierować będzie punkt ciężkości konia tam, gdzie jego położenie będzie charakterystyczne dla potrzebnego wyczynu.

Punkt ciężkości konia wyścigowego leży na przodzie. Ponieważ koń porusza się w wyścigu stale z mniej więcej jednakową szybkością, opanowaniu jego równowagi stawiamy stosunkowo małe wymagania. Wymagania te są daleko mniejsze od tych, które stawiamy w tym kierunku jego kolegom z innych „fakultetów", z pośród których koń użytkowo - wierzchowy winien mieć tak opanowany punkt ciężkości, ażeby mógł przerzucić go przy dużej nawet szybkości do tyłu, gdy tymczasem koń postawiony na wyższy poziom ujeżdżenia ma przede wszystkim umieć balansować punktem ciężkości w swej dalekiej tylnej partii. Koń wyścigowy musi być tak wyszkolony, ażeby umiał zachowywać równowagę, pomimo, że będzie miał swój punkt ciężkości daleko na przodzie. Pojęcie równowagi pokrywać się będzie w tym wypadku z możliwością wykonania, bez utraty pewności, wydajnego skoku galopowego i reagowania przy tym, aczkolwiek w ograniczonej mierze, na żądanie jeźdźca.

Właściwa technika gimnastyki konia wyścigowego jest zatym zupełnie prosta, gdyż składa się prawie wyłącznie z galopowania. Że trening konia wyścigowego mimo to jest znacznie trudniejszy od wyszkolenia konia w innych rodzajach sportu wynika z innych przyczyn, których autor bliżej nie analizuje. W samym procesie galopowania istnieje natomiast pewna znaczna trudność, a mianowicie pullowanie koni.

Dla rozwinięcia wydatnego skoku galopowego potrzebuje koń silnego napięcia całej muskulatury swego tułowia, gdyż mięśnie zginające i prostujące nóg (jedyna właściwie maszyneria ruchu) muszą na tej górnej muskulaturze znaleźć swoje oparcia, ażeby móc rozciągnąć się całkowicie. To napięcie muskulatury szyi i grzbietu konia doznaje ulgi, jeżeli koń otrzymuje dodatkowy punkt oparcia, który podtrzymuje go przy skurczu i wyprostowaniu mięśni. Zacisk pięści ludzkiej będzie zawsze znaczniejszy, jeżeli ona obejmuje jakiś przedmiot, niż gdy pozostaje pustą.

Ten punkt oparcia znajduje koń w wędzidle, względnie w sile trzymających ramion jeźdźca. Koń wyścigowy musi pullować, powinien oprzeć się na wędzidle, gdyż inaczej zmniejszają się jego możliwości w rozwijaniu szybkości. Tak długo dopóki to pullowanie wyraża się w elastycznym oparciu, przedstawia



Major Antoniewicz w steeplu.

ono naturalną, napiętą postawę konia wyścigowego, której musi on być nauczony, jeżeli sam ze siebie tej postawy nie przyjmuje.

Niestety jest wiele koni, które nadużywają tego pomocniczego środka i stawiają siłom jeźdźca nadmierne żądania, niejednokrotnie przekraczające granice możliwości fizycznych człowieka. W tych wypadkach podobny anormalny stan rzeczy przynosi znaczne szkody możliwościom wyczynu konia, który w ciągłej walce z jeźdźcem zużywa swe siły, na równi z tym ostatnim.

Przyczyn tego zjawiska szukają zwykle w dziedzinie fizjologicznej, w rodzaju budowy konia, jego mechanice i t. p. Zapewne częściowo jest to uzasadnione, lecz niewątpliwie grają tu dużą rolę pewne zakłócenia psychiczne. Tak czy owak stan ten stwarza znaczne trudności w zachowaniu przez konia należytej i pożytecznej równowagi i tylko z tej strony należy podchodzić do tego zagadnienia.

Naogół jednak obrano sobie w tej sprawie inną drogę. Dotyczy to zresztą daleko więcej steeplera, niż konia płaskiego, ponieważ w szybszych płaskich wyścigach to niedomaganie daje się mniej odczuwać, niż w gonitwach przeszkodowych. Próbowano przeciwdziałać złu na drodze ujeżdżenia konia. Usiłowano uzyskać większą elastyczność mięśni szyi i żuchw przez zginające ćwiczenia gimnastyczne na skróconych chodach. Wartość podobnej pracy stoi bezwzględnie pod znakiem zapytania. W chodach skróconych wchodzą w grę zupełnie inne czynniki fizjologiczne korpusu konia, niż przy galopie wyścigowym. Jeżeli nawet zostanie osiągnięta podatność konia w chodach powolnych, przy chodach szybkich nic się na korzyść nie zmieni. Stwierdził to również Fillis, który pisze, że jeden z jego koni, pracowany w podobny sposób, pozostał nadal w galopie wyścigowym wielkim pullerem, mimo, że używany, jako koń wierzchowy, zachowywał się nienagannie. (c. d. n.)

Raid 4.500 klm. Aschabad — Moskwa

(Dokończenie).

Szybkość dobrych achał-tekińców wynosi na 1.000 m. 1 min. 6 sek. do 1 min. 7 sek., a na dystansie 1.600 m. 1 min. 49 sek. do 1 min. 50 sek.

Bezkonkurencyjną jest natomiast praca achał-tekińców na piaszczystych przestrzeniach pustyni, gdzie przebiegają po 100 do 120 klm. dziennie, przy upale 50 stopni i więcej.

Przy końcu zeszłego stulecia sprowadzono do Turkmenii pewną ilość reproduktorów pełnej krwi, i część pogłowia rasy achał-tekińskiej uległa przekrzyżowaniu. W niewielkich rozmiarach dopływ krwi angielskiej powtarzany był do lat ostatnich. W rezultacie wyprodukowane anglo-tekińce są cokolwiek szybsze, cokolwiek większe i z lepszym obwodem piersi, niż u czystej krwi tej rasy. Jednakże można orzec, jako prawidło, że anglotekińce, przez krzyżowanie, zatracają swoiste cechy rasy turkmeńskiej i gorzej wytrzymują pracę przy warunkach klimatycznych średniej Azji. Dla tej racji, w celu zachowania i udoskonalenia typu achał-tekińców obecnie zaniechano krzyżowań i robione są usiłowania rozmnożenia tej rasy w czystości krwi.

Jomudzki koń, cokolwiek mniejszy od achał-tekińca, jest mniej wyraźnie typu wyścigowego. Jest on przyzwyczajony nietylko do ruchu po piaszczystych gruntach, ale także do pracy w górach. Jomudy są hodowane w tabunach. Pod względem szlachetności i szybkości ustępują cokolwiek tekińcom, ale przeważnie przewyższają je pod względem wytrzymałości.

Porównując pomiary i indeksa i na zasadzie extérieure'u dochodzimy do wniosku, że jomudy są bardzo zbliżone typem do tekińców, jednakże bez wysubtelnienia niektórych cech rasy.

Głowa sucha, o profilu prostym z dużymi oczami. Pierś więcej głęboka, grzbiet prosty ale mocny. Kończyny prawidłowe, muskularne, z wyraźnie zarysowanymi stawami i ścięgnami. Skóra cienka, grzywa i ogon słabo rozwinięte, tak samo jak u tekińców. U jomudów o wiele częściej powtarza się maść siwa, (50%), dużo gniadych (33%), mniej kasztanów. Zarówno jak u tekińców, licznie występują maści złociste.

Jeżeli co do pierwszej rasy można powiedzieć, że najbardziej zwyczajnym dystansem dla wykazania jej szybkości jest 500 metrów, to dla jomudzkiej takim odpowiednim dystansem byłoby 10 kilometrów. Jednakże lepsze jomudy pokrywają 1000 metrów w 1 minutę 10 sek., a 1600 m. w 1 m. 52 sek. Lecz szczególnie wyróżniającą się jest robota jomudów pod ciężkimi jeźdźcami z rynsztunkiem, (100 do 120 kg.) w pustyni i w górach. Podczas długich marszów robią 60 do 85 klm. dziennie.

Niektóre jednostki, wdrożone do regularnej roboty, wykazują całkiem wyjątkowe zdolności, naprzykład, w 1934 roku siwy 12-letni ogier jomudzki, niosąc jeźdźca i niewielki juk, przechodził akuratnie 116 klm., od Hassan - Kuli do Bajak - Hodżi, w 10 godzin, mając na pół drogi jeden postój wypoczynkowy, od 30 do 40 minut. Ten kurs był jego zwykłą robotą, którą wykonywał bez przemęczenia.



Kir-Deli, ogier jomudzki.

Najlepszym świadectwem o wytrzymałości koni turkmeńskich, zarówno tekińców, jak jomudów, jest dokonany w 1935 r. raid z Aschabadu do Moskwy. Odległość 4500 klm. przejechano od 30-go maja do 22-go sierpnia, t. j. w 84 dni, zaliczając w to i dni odpoczynku. Wzięło w nim udział 32 jeźdźców, wybranych z pomiędzy lepszych jeźdźców z turkmeńskich kołchozów na koniach, do kołchozów należących, pod dowództwem komandora S. Sokołowa. Oddział wiódł, oprócz tego, jeszcze dwa konie zapasowe. Wedle pochodzenia konie dzieliły się na 15 achał-tekińskich, 13 jomudzkich, 4 anglo-tekińskie i 2 kirgizkie.

Tylko anglo-tekińskie miały przed rajdem karierę wyścigową, ale poszły w tą drogę bez żadnego specjalnego przygotowania. Inne konie zostały zakwalifikowane na zasadzie uprzedniego zjazdu gwiaździstego, gdyż kandydaci na udział w rajdzie musieli zjechać się w Aschabadzie, stolicy Turkmenii, ze wszystkich krańców turkiestańskiej rzeczypospolitej. Ponieważ start do rajdu Aschabad — Moskwa nastąpił natychmiast po ukończeniu zjazdu gwiaździstego, faktycznie droga, przebyta przez większość jeźdźców i koni, uczestniczących w rajdzie, wynosiła razem blisko 6000 klm. Ludzie i konie przed rozdpoczęciem rajdu byli starannie przesortowani, jednakże, jak to już wskazaliśmy, do udziału były dopuszczone tylko konie kołchozów.

Oddziałowi towarzyszyli lekarz i weterynarz, oraz radio - technicy. Dla dostawy furażu i wody, a w części dla przewiezienia personelu pomocniczego, który zresztą większą część drogi odbył także konno, szedł automobil ciężarowy. Radio miało duże zastosowanie. Z miast, przez które oddział miał przechodzić, wylatywały na jego spotkanie samoloty aero-klubów.

Celem rajdu było wyprobowanie miejscowych ras koni przy rozmaitych warunkach geograficznych i klimatycznych, pokaz działalności miejscowych kołchozów i umiejętności turkmeńskich kołchozów wykorzystania zdolności swoich koni, przy najbardziej rozmaitych i trudnych warunkach rajdu, na tak długim dystansie.

Obok tych zagadnień zasadniczych, były badane kwestie, wymagające stwierdzenia metodą eksperymentalną, jako to zastosowanie odpowiednich systemów kucia przy różnorodnych gatunkach gleby, porównanie oddziaływania na grzbiety końskie siodeł różnego typu, wpływ reżimu z ograniczoną ilością wody na zdrowie i zdolność do pracy koni, podczas przejazdów na przestrzeniach pustynnych i inne.

Pomimo uprzejmości i gościnności okazywanych oddziałowi, ludziom i koniom, z jaką był spotykany w czasie całego przemarszu, pomimo dobrej jego organizacji, musiał jednak oddział napotkać wiele trudności.

Pierwsze trzy dni, jak to zaprotokułował komandor rajdu, robiono po 40 klm. na dobę. Następnie, po szczegółowym obejrzeniu wszystkich koni, zostało uznanem, że już się wdrożyły do tego rodzaju pracy, i przeszło się na 60 klm. dziennie, a dalej, gdy trzeba było przejechać bezwodną piasczystą pustynię, w ciągu trzech dni przejeżdżano po 120 klm. w dobę.

Przebycie Kara - Kumskich piasków było szczególnie trudne. Na drodze, wytkniętej do przemarszu, wody zupełnie nie było na przestrzeni 350 klm. Na tym odcinku wypadło oddziałowi samemu sobie organizować bazy aprowizacji. Komandor, z liczną grupą ludzi z oddziału, w ciągu 36-u godzin przejechał 500 kilometrów tam i z powrotem, aby stworzyć trzy stacje, zaopatrzone w wodę, owies i siano, oraz pożywienie dla ludzi. Niejednokrotnie koła maszyny zagrzęzały w głębokim piasku, i trzeba było rwać łodygi saksaułu, aby je pod koła podłożyć.

Podróż po piaskach wytrzymały dobrze achał-tekińce i jomudy, szły one raźnie, prawie nie potniejąc, i na przystankach od razu brały się do jedzenia. Konie kirgizkie szły gorzej, mocno potniały, na przystankach kładły się i nie chciały jeść.

Jeżeli dla ludzi, najbardziej uciążliwą była droga po piaskach, to konie jeszcze więcej cierpiały na następnym etapie. W pobliżu morza Aralskiego, oddział przeszedł 90 klm. w burzanach, porosłych na bagnistym gruncie, gdzie na konie i na ludzi napadały chmary komarów i bąków. Konie zakrywano pokrowcami. Jeźdźcy uzbroili się w miotełki, którymi odpędzali owady, ale wszystko to niedostatecznie ochraniało od męczących ukąszeń. Przez szereg godzin słychać było chlapanie wody pod nogami koni, świst wiechci i brzęk komarów, przerywane tylko żałosnym rżeniem koni.

Następnie bohaterski oddział dostał się na wzgórze Ust-Urt, i sześć dób szedł po spalonym przez słońce płaskowzgórzu. Znowu powstały trudności zdobycia prowiantów. Maszyna nie nadążała dostawiać furażu i wody. Były wypadki, że znajdowano tylko wodę słoną, której konie pić nie chciały. Dochodziło do tego, że dla ratowania ich zdrowia, trzeba było wlewać tę wodę par force przez nozdrza.

Jeźdźcy byli zmuszeni sami szukać pożywienia dla koni. Zaopatrzeni w krótkie turkmeńskie sierpy, znajdywali w szczelinach między skałami, dziką lucernę i żęli ją. Gdy kto znalazł wśród skał małe źródełko, ulepiano z gliny basenik, zbierający sączącą się wodę, a gdy się napełnił, turkmeni nosili zebraną wodę koniom w swoich wielkich papachach.

Przejechano Ust - Urt i oddział znowu się znalazł wśród piasków, tak zwanych Wielkich Borsuk, podobnych do piasków Kara-Kumskich, ale bez saksaułu, który tam ratował grzęznącą maszynę i służył za opał.

8-go lipca, zakończony był pierwszy 1000 kilometrowy etap przez pustynię. Skończyły się przestrzenie bezwodne i bezludne. Jeźdźcom było lżej, ale w stepie Kazachstańskim zaczęły się deszcze, i konie turkmeńskie miały się gorzej, przeciwnie konie kirgizkie w rodzinnym stepie zaczęły szybko się poprawiać. Po przebyciu 150 klm. we dwa dni, pod deszczem, który chwilami stawał się ulewnym, 10 koni miało podwyższoną temperaturę. Konie turkmeńskie przywykły do upałów i bardzo suchego klimatu, a tu wypadło im trząść się na deszczu w ciągu kilku dni, gdyż w tych miejscowościach, przez które przechodził oddział, nie ma stajen. Jeźdźcy zdejmowali z siebie swe barwne kaftany i okrywali nimi ukochane swoje wierzchowce, ale kaftany szybko przemakały do nitki.

Potem przyszły dni pogodne i jednocześnie wjechano w rejon ziem uprawianych i co raz gęściej zaludnionych. Wszędzie dzielny oddział był przyjmowany serdecznie, znajdował lepszy karm i żywność. Ludzie i konie poprawiali się i w końcu przybyli do Moskwy zdrowi, zadowoleni, nie poniósłszy żadnych strat.

Z raportu komandora (dowódcy oddziału) wynika, że achałtekińce doskonale wytrzymały trudy podróży. Jednakże, wskutek ciężkich warunków, do których nie przywykły, straciły na wadze około 30-u kilogramów. Jomudy bardziej odporne i niewybredne, straciły mniej (około 8,2 kg.), a konie ze stepu Kazachskiego nawet trochę zyskały na wadze.

Oglądaliśmy starannie wszystkie konie, raz bezpośrednio po przybyciu do Moskwy, drugi raz o kilka dni później, i przekonaliśmy się, że ogromna ich większość jest w ciele normalnym, że wszystkie są zdrowe, a w szczególności, że nogi ich są w porządku.

Wedle relacji komandora Sokołowa, cokolwiek gorzej wytrzymały ten wysiłek nogi anglo-tekińców.

Komandor był zachwycony dzielnością tekińców i jomudów i uważa za konieczne rozmnażanie tych ras, utrzymując je w czystości krwi, bez żadnych krzyżowań.

* *
*

Powyższa relacja o rajdzie Aschabad — Moskwa, pióra dyrektora Lippinga, nie jest tylko jednym przykładem więcej rajdu długodystansowego, rozłożonego na długi szereg dni, mogącego służyć do porównania wytrzymałości i zdrowia rozmaitych typów koni. Jest czemś więcej. Po przeczytaniu jej, narzucają się myśli o zagadnieniach, których nie nastręczały wszystkie przytoczone przeze mnie przykłady prób w artykule o rajdach długodystansowych.

Fr. Kotowicz.

Plan rozmieszczenia prywatnych ogierów pełnej krwi angielskiej na okres rozpłodowy 1937 r., oraz wysokość opłat za odchowywanie klaczy z tymi ogierami.

L. p.	Nazwa ogiera	Pochodzenie		Wysokość opłat za odchowywanie klaczy w zł.	Punkt rozpłodowy
		Ojciec	Matka		
1	Ping Pong	Pharos	Pie Voleuse	1000.—	Krasne, p. Krasiniec, Adam ks. Czartoryski
2	Forward	Fils du Vent	Gaff	500.—	Widzów, p. Gidle, Henryk Woźniakowski
3	Arnold	Fils du Vent	Perła IV	500.—	Krzemienna, p. Dydnia, Lesław Dydyński
4	Ten	Blue Danube	Kalaena	500.—	Łask, p. loco, Janusz Szwejcer
5	Gainslaw	Winalot	Margaret Burr	400.—	Suchowola, p. Wohyń, Zofia ks. Czetwertyńska
6	Rapace	Clarissimus	Rosée	400.—	Łochów, p. loco, Sen. Eryk Kurnatowski
7	Abgott	Biniou	Abwechslung	300.—	Moszczenica, p. loco, Stefan Ender
8	Camors	Kircubbin	Crimea	300.—	Głaznów, p. Krośniewice, Wład. K. Matlakowski
9	Colombo	Fils du Vent	Poinsettia	300.—	Leszno, p. Leszno k/Błonia, Michał Berson
10	Duce	Fils du Vent	Lépante	300.—	Dzików, p. loco, hr. Tarnowski
11	Hel	Fils du Vent	Jeanette II	300.—	Moczydła, p. Piaseczno, Michał Róg
12	Highborn II	St. Just	Highly	300.—	Łochów, p. loco, Sen. Eryk Kurnatowski
13	Unkenruf	Prunus	Note	300.—	Trębaczów, p. Kępno, Tomasz Walczak
14	Fagas	Manton	Sobótka	300.—	Łask, p. loco, Janusz Szwejcer
15	Batiar	Alaric Victor	Elektra	200.—	Łopuszno, p. loco, Zbigniew Dobiecki
16	Bob	Palmiste	Belle Dame	200.—	Mierzyn, p. Rozprza, Stanisław i Maria Bronikowscy
17	Jawor II	Harlekin	Beate	200.—	Leszno, p. Leszno k/Błonia, Michał Berson
18	Flüchtling	Fervor	Fabel II	200.—	Wituchowo, p. Kwilcz, Zofia hr. Mycielska
19	Krater	Villars	Vola	200.—	Krasne, p. Krasiniec, Adam ks. Czartoryski
20	Mat	Mah Jong	Garonna	200.—	Jacentów, p. Sadowie k/Opatowa, Aleksander Olszowski
21	Parachute	Perdiccas	Mira	200.—	Krasne, p. Krasiniec, Adam ks. Czartoryski
22	Granville	Villars	Graburg	150.—	Ujazd, p. Grodzisk, W. bar. Bicker
23	Thunichtgut	Fervor	Thu's doch	150.—	Pępowo, p. loco, J. v. Oertzen
24	Wisus	Villars	Sevilla	150.—	Garbów, p. loco, Zygmunt Broniewski
25	Guardi	Prestige	La Gangue	100.—	Iwno, p. Kostrzyn, Ignacy hr. Mielżyński
26	Kmicic	Morganatic	Battaglia	100.—	Moczydło, p. Piaseczno, Michał Róg
27	Mr Pinch	Tom Pinch	Marionette	100.—	Łochów, p. loco, Sen. Eryk Kurnatowski
28	Staffelstab	Dark Ronald	Stagira	100.—	Posadowo, p. Lwówek, Stan. hr. Korzbok Łącki
29	Taunus	Fervor	Tausendschön	100.—	Ostaszewo, p. Toruń, Marga v. Wegner
30	Theokrit	Traum	Thus feste	100.—	Szelejewo, p. loco, Sen. Stanisław Karłowski
31	The Cheetah	Abbot's Trace	Cherimoya	100.—	Gołębiewko, p. Boguszewo, Tad. Wyganowski
32	Moscon	Ksar	Morvina	80.—	Krężnica Okrągła, p. Bełżyce, Zofia Kuźnicka
33	Robin Adair	Chaucer	Bobbin	75.—	Kołacin, p. Rogów, Tadeusz Pietraszewski
34	Fakir	Fils du Vent	Blameless	50.—	Jacentów, p. Sadowie k/Opatowa, Aleksander Olszowski
35	Fandango	Harlekin	Beate	50.—	Chroberz, p. loco, Margr. Aleks. Wielopolski
36	Lorenzo Lotto	Pergolese	Lotty	50.—	Kołacin, p. Rogów, Tadeusz Pietraszewski.
37	L'Arétin	Dominion	La Companilla	nie przyjmuje obcych klaczy	Natalin, p. Włodawa, Konstanty hr. Zamoyski
38	Mourad	Maintenon	Piave		
39	Sunderland	Blandford	Reine Lumière	nie przyjmuje obcych klaczy	Bychawa, p. loco, Antoni Budny

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

**ZAWIADOMIENIE
MIN. ROLNICTWA I REF. ROLNYCH**

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, że w Planie rozmieszczenia państwowych ogierów pełnej krwi ang. na okres rozpłodowy 1937 r. zaszły następujące zmiany co do wysokości opłat za odchowywanie klaczy z og. Büvesz i Palü.

Stanowić będą:	kl. pełn. krwi	kl. półkrwi
Büvesz (Kokoro—Büvette)	250 zł.	100 zł.
Palü (Landgraf—Perle)	100 zł.	50 zł.

**GNIEŹNIEŃSKIE T-WO JEŹDZIECKIE
GNIEZNO.**

Roczne walne zebranie członków „Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego" odbędzie się w Gnieźnie, w czwartek, dnia 4 lutego 1937 r., o godz. 17-ej w lokalu Hotelu Centralnego — ulica Mieczysława 7.

**WALNE ZEBRANIE MAŁOPOLSKIEGO
T-WA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI**

W dniu 19 stycznia 1937 r. przy licznym udziale członków honorowych i rzeczywistych, odbyło się doroczne Walne Zebranie Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, na którem wobec wygaśnięcia mandatu obecnego Zarządu, przeprowadzono wybory nowych władz Towarzystwa, na dalszy okres 4-ro letniej kadencji.

Prezesem Towarzystwa wybrany został jednogłośnie, ponownie: Władysław hr. Piniński

Na Wiceprezesów: inż. Tadeusz Filipowicz, Jan hr. Siemieński.

Do Zarządu weszli: Aleksander hr. Dzieduszycki, Agenor hr. Gołuchowski, Michał hr. Komorowski, Roman Kruszewski, Mieczysław Kruszewski, Leon Krzeczunowicz, Kazimierz hr. Rostworowski, Wincenty Rutkowski, Roman ks. Sanguszko, Jerzy Strużyński.

Delegat do Sądu Stewardów: Zbigniew Horodyński.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Józef Czerkawski, Roman Kraiński, Bronisław Komornicki, Kazimierz Krzyształowicz, Zygmunt Sawicki, Karol Wisłouch.

Na członka honorowego Towarzystwa wybrano: Longina Łobosia.

Walne Zebranie udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium za jego działalność i przyjęło jednogłośnie do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunkowe, wykazujące czysty dochód, jako wynik gospodarki finansowej Towarzystwa.

HODOWLA

Prezes Paweł Gutowski zawiadamia, że autor artykułu „Hodowcy militarzystów z 1936 r." podał mylnie imię p. Gutowskiego w „Spisie hodowców, których konie brały udział w rozgrywkach o Mistrzostwo Armii w 1936 r.".

W Nr. 2 r. b., str. 33, powinno być:

47. Gutowski Paweł — Radowicze (Poryck) — Anetka — Vocator xx — Bella x— por. Szumański.

**PRZYJAZD DO POLSKI KOMISJI
ESTOŃSKIEJ.**

Do Polski przybyła Komisja Estońska, złożona z 6-ciu oficerów pod przewodnictwem generała Johnsona. Celem przybycia Komisji jest zapoznanie się ze stanem polskiej hodowli koni oraz nabycie kilku ogierów ras czystych, oraz kilkunastu klaczy pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i półkrwi angielskiej. Komisja zwiedzi Stadniny Państwowe, oraz kilkanaście wybitniejszych stadnin prywatnych w całym kraju.

**PRZYJAZD DO POLSKI DYREKTORA
PAŃSTWOWEJ STADNINY KONI
W BABOLNIE.**

W tych dniach przybył do Polski Dyrektor Państwowej Stadniny Koni w Babolnie pułk. Tibor Pettkö Szandtner von Selsödriethoma. Celem przyjazdu pułkownika Szandtnera von Selsödriethoma jest poszukiwanie w Polsce ogiera czołowego czystej krwi arabskiej dla Państw. Stadniny Koni w Babolnie.

Wiadomości ze stada Opłytna Pauliny i Stanisława Żarczewskich.

Dział angielski:

Klacze stadne angielskie:

1) Marpessa — (Wily Attorney — Pernizios) — kryta „Beduin II".

2) Kansas — (Bachelor's Knigt albo Freibeuter — Carola) — kryta „Beduin II".

3) Korynna — (As des As — Patty) — kryta „Wily Attorney".

4) Mamuszka — (Krasnoludek — Stella) ½ kr. — kryta „Wily Attorney".

5) Wydra (King's Idler — Pantera) wzięta do stada w 1936 r.

Dział arabski:

6) Mabrucha (Pielgrzym Thuja — Łysa) — kryta „Nemer" czystej krwi.

7) Safta (Pielgrzym Thuja — Łysa) — kryta „Nemer" czystej krwi.

8) Junona (Koheilan I — Zulejma) — kryta „Nemer" czystej krwi.

Do treningu stajni własnej poszły następujące roczniaki:

1) Wiwat (Chevrefeuille — Vendetta).
2) Neron (Chevrefeuille — Narzeczona).
3) Ma Belle (Beduin II — Marpessa).
4) Mefisto, 2 l. ½ krwi (Kasztelan — Mamuszka).
5) My Kismet, 2 l. czystej krwi (Koheil Ibn Mazepa — Mabrucha).

Stajnia P. i St. Żarczewskich posiada na rok 1937: 10 arabów, 2 anglo-araby i 8 anglików.

Wiadomości ze stadniny Pełkińskiej.

W r. 1936 urodziło się od klaczy arabskich:

1) kl. siwa Fadagha po Kaszmir od Ryfka po Mazepa I (padła).
2) kl. siwa Fukara po Kaszmir od Unaiza po Gazal I.
3) og. siwy Fendi po Kaszmir od Uteiba po Gazal I.
4) og. siwy Falaj po Kaszmir od Pomponia II po Mazepa I.
5) og. gn. Farat po Kaszmir od Zorza Pełkińska po Nana-Sahib I.

od klaczy anglo-arabskich:

1) og. kaszt. Furkot po Talon-Rouge B. W. od Saba po Dżingishan III.
2) kl. gniada Furda po Talon-Rouge B. W. od Orchis po Mazepa I .
3) kl. kaszt. Fabuła po Talon-Rouge B. W. od Janczarka po Dżingishan III.
4) og. gn. Figaro po Talon-Rouge B. W. od Aida po Patrycjusz,
5) kl. siwa Fregata po Arnold od Ugmuza po Gazal I.

Ogierem **Kaszmir** (Farys II — Hebda po Hermit or. ar.) odstanowiono wszystkie klacze arabskie, a mianowicie: Fanfarę (Kohejlan — Nimfa), Ryfkę (Mazepa I — Fryga), Unaizę (Gazal I — Fanfara), Uteibę (Gazal I — Dąbrówka), Zorzę Pełk. (Nana-Sahib I — Pomponia II), Atfę (Dżingishan III — Pomponia II), Aenizę (Dżingishan III — Fanfara) i Bussorah (Dżingishan III — Ryfka), oraz klacz anglo-arabską Brawurę (Postumus — Janczarka).

Z klaczy obcych właścicieli odstanowiono ogierem **Kaszmir:**

1) klacz Tęcza (Nizam Pasza — Fryga) Władz. ks. Czartoryskiego.
2) klacz Dziwa (Abu-Mlech — Zulejma) st. Janów.
3) klacz Huryska (Abu-Mlech — Zulejma) st. Janów.
4) klacz Bajka (Amurath III — Siglavi-Bagdady) st. Janów.
5) klacz Federacja (Burgas or. ar. — Koalicja) st. Janów.
6) Mekka (Koheilan I — Bajka) Fr. Wójcika.
7) klacz Hadudi (Farys I — Rusałka) J. Czerkawskiego.
8) klacz Hassina (Ricordo — Hadudi) A. hr. Krasickiego,
9) klacz Muftaszara (Wallis II — Dońka), Ter. Raciborskiej.
10) klacz Cerafa (Flisak — Mimoza) st. Sieniawa.

Z klaczy anglo-arabskich zostały pokryte: ogierem Talon Rouge B. W. (Fils du Vent— Tęcza BW):

1) klacz Saba (Dżingishan III — Eunice),
2) klacz Aida (Patrycjusz — Janczarka),
3) klacz Buława (Dżingishan III — Eunice);

ogierem Rheinwein (Arranmore—Romanze)

1) klacz Pogoń (Mazepa I — Eunice),
2) klacz Ugmuza (Gazal I — Eunice);

ogierem Pearlash (Bruleur — Pearl Maiden):

1) klacz Janczarka (Dżingishan III — Eunice),
2) klacz Orchis (Mazepa I — Eunice).

Prócz Fanfary i Buławy wszystkie klacze są źrebne.

WYŚCIGI

WYŚCIGI W ZAKOPANEM.

W r. b. uzyskano od władz pozwolenie na otwarcie kas totalizatora w Warszawie. Kasy te będą w trzech punktach: na ul. Długiej Nr. 50, na Karowej w gmachu operetki, oraz na ul. Żórawiej. Totalizator warszawski pracować będzie samodzielnie, t. zn., że w Zakopanem za zwycięzcę wypłata może wynosić np. 12 za 10 zł., a w Warszawie za tegoż konia wypłata może wynosić 40 zł., lub więcej. Grać będzie można w każdym biegu, gdyż kasy warszawskie będą przyjmowały zakłady nietylko łączne, lecz i na każdy bieg. Ponieważ zapisy w Zakopanem uskuteczniane są na trzy dni przed dniem wyścigowym, w Warszawie już w przeddzień gonitw będą programy, przyczym w programie będą wymienieni żokeje, dosiadający koni w gonitwach.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

STAJNIA „ŁOCHÓW".

Kolory: k. i r. żółte, szwy czerwone, cz. żółta.

Trener: Fr. Gill, żokej: Ed. Gill.

7 l. og. gn. Augustus Rex (Lex — Alderney).
6 l. og. c. gn. Łeb w łeb (Villars — Rossadana).
6 l. og. kaszt. Kubań (Balthazar — Strypa).
4 l. og. gn. Dzwon II (Villars — Dudlie).
4 l. og. gn. Gaffeur (West Nor West — Gaff).
4 l. kl. gn. Lawina (Forward — Labora).
4 l. kl. c. gn. Motruna (Büvesz — Fergana).
4 l. kl. gn. Orangade (Jus d'Orange — Susie).
3 l. og. gn. Marap (Rapace — Marionette).
3 l. og. gn. Pasians (Bafur — Fortuna II).
3 l. og. kary Raptus (Rapace — Susie).
3 l. og. kary Tresto (West Nor West — Trésorière).
3 l. kl. gn. Deville (Villars — Lanoline).
3 l. kl. gn. Nola (Chèvrefeuille — Fiume).
3 l. kl. gn. Pociecha (Villars — Celia).
2 l. og. sk. gn. Huncfot (Villars — Burza II).
2 l. og. c.-gn. Kanclerz (Bafur—Lépante).
2 l. og. gn. Kszyk (West Nor West—Toledo II).
2 l. og. gn. Rozmach (Villars — Celia).
2 l. og. kaszt. Złom (Rapace — Malle).
2 l. kl. sk. gn. Dekola (Villars — Dziwo II).
2 l. kl. gn. Mémoire (Rapace — Parthian Memories).
2 l. kl. c. gn. Rada (Bafur — Fatima).
2 l. kl. gn. Rzeka (Bafur — Wisła).

STAJNIA P. BOLESŁAWA WALCZYŃSKIEGO

Kolory: k. i r. srebrne, cz. czarna.

Trener: Michał Gąsowski. żokej vacat.

4 l. og. gn. Humor (Villars — Happy Star).
4 l. og. gn. Rumak (Villars — Reine d'or).

STAJNIA P. CZESŁAWA ANDRYCZA

Kolory: k. i r. w podłużne biało-niebieskie pasy, cz. żółta.

Trener: Stanisław Kowalski, żokiej vacat.

płn. og. c. gn. Dyktator (Illuminator - Roli Poli II).
5 l. og. gn. Neptun (Torelore — Rusałka).
5 l. og. gn. Bobrujsk (Bafur — Estramadura).
4 l. og. kary Czersk (Bafur—Estramadura).
4 l. og. gn. Oryginał (Mah Jong — Simplicité).
4 l. kl. gn. Orestea (Bafur — Fatima).
4 l. kl. gn. Hardiesse (Illuminator — Resolute).
3 l. og. kary Dęblin (Bafur — Estramadura).
3 l. og. gn. Prater (Villars — Hulanka).
2 l. kl. c. gn. Estramadura II (Bafur — Estramadura).
2 l. kl. gn. Elstera (Bafur — Jeziorna).
2 l. kl. gn. Erytrea (Villars — Gibson Maid).
2 l. kl. gn. Gereza II (Flüchtling—Gereza).
2 l. kl. gn. Talitha (Flüchtling — Talasza).
2 l. kl. kaszt. Dżungla II (Dżems — Bajaderka II).
2 l. kl. gn. Kaskada (Parachute — Etna II).
2 l. kl. gn. Juturna (Mah Jong — Extaza).

STATYSTYKA

Wykaz właścicieli stajen, według sum wygranych przez ich konie pełn. krwi na torach polskich w 1936 roku powyżej 4.000 zł.

(Sumy podane są w wysokościach nominalnych, przewidzianych przez program).

L. p.	Nazwisko i imię:	Suma Zł.
1.	Stajnia „Łochów"	338.669
2.	Mieczkowski Antoni	231.051
3.	gen. Anders Władysław	208.310
4.	Berson Michał	170.570
5.	st. „Lubicz"	167.733
6.	Szwarcsztajn Stanisław	144.230
7.	Broszkiewicz Jan i gen. Jarnuszkiewicz Czesław	129.755
8.	st. „Golejewko"	129.370
9.	Andrycz Czesław	103.640
10.	Zamoyski hr. Konstanty	102.320
11.	Enderowie Karol i Stefan	87.720
12.	Dydyński Lesław	82.680
13.	Dobiecki Zbigniew	76.485
14.	st. „Nałęcz"	76.480
15.	Piniński hr. Władysław i Kownacki Eugenjusz	71.860
16.	Mencel Bracia	70.600
17.	Tuński Aleksander	65.940
18.	Mielżyński hr. Ignacy	60.550
19.	Wodziński Kazimierz	50.855
20.	Budny Antoni	50.441
21.	Rostworowski hr. Aleksander	47.690
22.	Falewicz Tadeusz i Orłowski Zygmunt	45.660
23.	Wąsowski Mieczysław	41.895
24.	Bukowiecki Ludwik	41.180
25.	Nauruz ks. Isłam Girej	40.110
26.	Kronenberg bar. Leopold Jan	38.498
27.	Bobiński Władysław i Turno Jerzy	34.100
28.	Janaszowie Aleksander i Stanisław	32.300
29.	Bobiński Władysław	32.230
30.	Lothe Stefan	29.865
31.	st. „J. Z. S."	29.822
32.	Cierpicki Zygmunt	29.440
33.	Wężyk Franciszek	28.800
34.	Ostrzycki Stanisław	28.355
35.	Verkay William	27.810
36.	Badowski Tytus	25.790
37.	Cichowski Julian	25.700
38.	Grono Oficerów I-go pułku ułanów Krechowieckich	25.500
39.	st. „Podhalanka"	24.840
40.	Róg Michał	24.710
41.	Morzycki Lucjan	24.140
42.	Ujejski Władysław	22.850
43.	Korzbok-Łącki hr. Stanisław	20.620
44.	Rutkowski Franciszek	20.070
45.	Ender Karol	19.230
46.	Babecka Zofia	18.980
47.	Kostkiewicz Tadeusz	18.420
48.	st. „Krasne"	18.250
49.	Karatiejew Mikołaj	18.220
50.	Rutkowski Wincenty	17.945
51.	Bukowski Jan	17.940
52.	Wójcik Franciszek	17.870
53.	Koźmiński Ksawery	17.795
54.	Zangen Bolesław	16.420
55.	Rościszewski Jerzy	16.130
56.	Dr. Schlingmann Jan	15.490
57.	st. „Jawidz"	15.430
58.	Frohman Jakób	15.250
59.	Mastalerz Kazimierz	14.190
60.	Strużyński Jerzy	13.840
61.	Herszlewicz Henryk	13.790
62.	Radwanowa Halina	13.550
63.	Harland Henryk	13.530
64.	Cerbowa Julia	13.180
65.	st. „Wierzbno"	13.120
66.	Święcicki Ksawery	13.085
67.	Gutowscy J. i Wł.	12.590
68.	Balwiński Marceli	12.510
69.	Kukuczko A.	12.400
70.	Woźniakowski Henryk	12.390
71.	Lewartowski Henryk	12.345
72.	Maltzan bar. Henryk	11.960
73.	Grek M.	11.150
74.	Glińscy Tomasz i Krystyna	10.670
75.	Jamnicka Wanda	10.615
76.	Temnicki Jerzy	10.560
77.	Zieliński Karol	10.240
78.	Lewicki Wiktor	10.120
79.	Królicki Stanisław	10.085
80.	Koło Sportowe 6 p. a. c.	9.770
81.	Piotraszewski Aleksander	9.490
82.	Stasiewiczowie Barbara i Kornel	9.420
83.	Kostkiewiczowa Anna	9.390
84.	st. „Ferdynandów"	9.230
85.	Oponecki Józef	8.850
86.	Maryewska Anna	8.745
87.	Wiertek Franciszek	8.045
88.	Lang S. i Mićkowski B.	7.600
89.	Tudziński Edward	7.560
90.	Bronikowska Maria	7.140
91.	Szulginowa Joanna	7.090
92.	Żwan Juliusz	6.630
93.	Seidel Teodor	6.330
94.	Orpiszewska Anna	6.305
95.	Witkowska Maria	6.200
96.	Makowski Kazimierz	6.110
97.	Zduńczykowa Maria	6.100
98.	Höflinger Zofia	5.410
99.	Schweizer Ludwik	5.340
100.	Bareja Jan	5.260
101.	Weissbrodowa Stanisława	5.225
102.	Ruszkowska Irena	5.170
103.	gen. Zahorski Sergiusz	5.170
104.	Jaroszewski Adam	4.680
105.	Rybicki Tadeusz	4.530
106.	Żarczewscy Paulina i Stanisław	4.400
107.	st. „Strzemię"	4 270
108.	Hryckiewicz Ludwik	4.070
109.	Wojtowiczowa Helena	4.040

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J.

Polski Związek Jeździecki otrzymał od Francuskiego Związku Jeździeckiego zaproszenie dla jeźdźców polskich na oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne w Paryżu, które odbędą się w czasie od 6 do 12 maja 1937 roku.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

STATYSTYKA WYŚCIGÓW PŁASKICH ZA ROK 1936.

Właściciele stajen.

	RM.
Stado Erlenhof	249.009
P. Mülhens	193.093
Stado Schlenderhan	174 369
A. i C. v. Weinberg	126.416
Br. Rösler	104.873
Hr. C. A. Wuthenau	75.613
R. Haniel	74.971
Gł. Stadnina Graditz	73.293
Stado Ebbesloh	65.795
W. Bresges	60.910
E. Dilthey	52.210
Stajnia Nemo	47.395
Stado Wydlinghoven	41.393
Stajnia Ammerland	36 484
F. Dillmann	37.414
D. Kriete	35.801
O. Blumenfeld i R. Samson	35 495
Hr. Beissel v. Gymnich	34.734
H. Eickholt	34.521
Stado Praust	30.762

Hodowcy.

	RM.
P. Mülhens (Stado Röttgen)	50.763,—
Stado Schlenderhan	41.328,20
Stado Erlenhof - Baron Dr. H. Thyssen	35.803,20
L. Lewin	29.402,—
A. i C. v. Weinberg (Stado Waldfried)	27.647,90
Stado Mydlinghoven	19.652,—
Gł. Stadnina Graditz	18.591,50
B. Haniel	15.268,—
Stado Weil	10.998,70

Trenerzy.

	Ilość zwycięstw
O. v. Mitzlaff	57
A. v. Negelein	54
A. Horalek	53
A. Morawez	52
H. Nash	43
E. Wenzel	42
G. Arnull	40
G. Reinicke	38
R. Linke	37
A. Ohlmeier	35
W. Mickael	34

Żokeje.

	Ilość jazd	zwycięstw
O. Schmidt	229	52
M. Schmidt	156	45
W. Printen	179	43
E. Grabsch	165	40
J Rastenberger	194	40
W. Held	166	32
K. Buge	229	31
L. Haut	168	29
J. Vinzenz	161	29
H. Schmidt	165	28
H. Zehmisch	238	28
K. Narr	142	27
H. Wenzel	179	27
J. Starosta	184	26
E. Huguenin	138	25
H. Berndt	166	25
A. Lommatzsch	178	22
K. Visek	107	21
J. Pinter	139	20

KONIE:

	RM.
3 Nereide po Graf Isolani albo Laland	136.000
3 Wahnfried po Flamboyant	104.120
4 Sturmvogel po Oleander	44.500
3 Periander po Oleander	38.520
4 Goldtaler po Lampos	36.880
4 Glaukos po Serapis	31.195
2 Trollius po Oleander	29 508
3 Seine Hoheit po Herold	29.350
3 Wiener Walzer po Oleander	24.295
4 Peterle po Freibeuter	21.938
2 Abendfrieden po Ferro	21.890
5 Palastherold po Herold	20.292
3 Walzerkönig po Graf Isolani	19 410
4 Gratianus po Favor	19.272
5 Origenes po Aurelius	18 871
5 Travertin po Graf Ferry	18.750
4 Lampe po Lampos	18.653
2 Gastgeber po Sisyphus	17.842
4 Elanus po Freibeuter	17.125

REPRODUKTORY:

	RM.
Flamboyant po Tracery	293 523
Oleander po Prunus	274 571
Herold po Dark Ronald	207.312
Wallenstein po Dark Ronald	187.316
Graf Ferry po Fervor	159.276
Graf Isolani albo Laland	147.745
Lampos po Fervor	145.496
Favor po Fervor	141.438
Sisyphus po Fervor	127.205
Aurelius po Pergolese	110 180
Graf Isolani po Graf Ferry	96.707
Aldford po Mauvezin	87.227
Prunus po Dark Ronald	85.122
Abgott po Biniou	73.044
Laland po Fels	71.769
Aditi po Dark Ronald	64.435
Tullus Hostilius po Roi Herode	63 947
Serapis po Laland	59.913
Freibeuter po Dark Ronald	57.468
Famulus po Dark Ronald	53.878
Torero po Fervor	53.745
Der Mohr po Dark Ronald	50.862

OGÓLNY SPIS KONI.

5-go grudnia był dokonany, na całym terytorium Rzeszy, ogólny spis koni. Zaregestrowano 3 380.000 głów, czyli 0,5% więcej niż było naliczonych w tej samej dacie 1935 r.

Liczba źrebaków, poniżej jednego roku, w tym samym czasie zwiększyła się o 13,8%.

Ceny na konie również znacznie się podniosły, co stwierdzono na licytacjach yearlingów pełnej krwi, a także przy sprzedażach koni półkrwi. Na przykład w Trakenach, które wychowują ogiery głównie dla państwowych depôts, a sprzedają tylko te, które nie zostały do tej roli zakwalifikowane, na ostatniej licytacji b. r., uzyskano za 30 sprzedanych trzylatków średnią cenę po 1890 RM., najwyższą zaś 4.000 RM.

WĘGRY

1.639.670 pengö przeznaczył węgierski Jockey-Club na nagrody wyścigowe w roku 1937. Gonitw rozpisano 323; koni w treningu znajduje się obecnie 460. z której to liczby 360 koni znajduje się w centrali treningowej w Alag, reszta zaś po poszczególnych stadach.

FRANCJA

Wyścigi w Nicei rozpoczęły się w r. b. wcześniej, niż w latach ubiegłych, bo już 24 grudnia. W meetingu tegorocznym weźmie udział szereg koni z Italii i Belgii, naogół mniej wartościowych, których udział w wielkich nagrodach jest wątpliwy.

Warto zanotować, że 29 grudnia w najcenniejszej nagrodzie dnia steeple-chase wartości 30.000 franków odniósł łatwe zwycięstwo **4 l. Bol d'or,** syn importowanego do Polski **Camors'a.**

W meetingu nicejskim rozgrywane są tylko 4 wyścigi dziennie.

CORRIDA WRACA DO TRENINGU.

Najlepsza klacz francuska Corrida, zwyciężczyni Prix le l'Arc de Triomphe, która tak dzielnie broniła barw hodowli francuskiej w Anglii, Belgii i Niemczech, wcale nie odczuła trudów ciężkiej kariery zeszłorocznej, ani niewygód ciągłych podróży. Po ostatniej wizycie w majątku, w którym zimuje Corrida, właściciel jej p. M. Boussac tak był zachwycony jej wyglądem, że zdecydował, że 5 l. klacz wróci w r. 1937 do treningu.

ZMNIEJSZENIE ILOŚCI WYŚCIGÓW

W związku ze zmniejszeniem się ilości koni w treningu, jak również eksportem na wielką skalę koni wyścigowych głównie do Anglii i U.S.A., najważniejsze T-stwa Wyścigowe postanowiły w r. 1937 rozgrywać tylko 6 wyścigów dziennie, zamiast siedmiu.

ANGLIA.

Lincolnshire Handicap rozegrany zostanie w r. bież. dnia 17 marca.

Zapisy do Grand National.

Do tegorocznego Grand National, który rozegrany będzie 19 marca, zapisało się 60 koni. Według wieku zapisało się: koni 6-letnich — 2, 7-letnich — 6, 8-letnich — 14, 9-letnich — 12, 10-letnich — 12, 11-letnich — 7. 12-letnich — 2, 13-letnich — 2, starszych — 3.

Ze zdziwieniem powitano fakt niezapisania Reynoldstown, zwyciescy z 2 ostatnich lat, pomimo, że wałach znajduje sie już w dobrej kondycji i wygrał ostatnio wyścig.

Sławny Golden Miller natomiast zamierza jeszcze raz spróbować powtórzyć swoje zwycięstwo z r. 1934.

SUKCES HIGHBORN'A II

Highborn II (St. Just — Highly) ur. w r. 1923, własność Tow. Zachęty do Hod. Koni znalazł się na 34-ym miejscu na liście reproduktorów w Anglii w r. 1936.

Na liście **ojców zwycięskich dwulatków** Highborn II znalazł się b. wysoko, bo na 12-ym miejscu (2 konie, 7 zwycięstw — 3 728 Ł) przed czołowymi reproduktorami angielskimi.

CENY STANÓWEK CZOŁOWYCH REPRODUKTORÓW

Wysokie ceny roczniaków na licytacjach w Doncaster i Newmarket znajdują swoje odbicie w mocnej tendencji na stanówki czołowych reproduktorów. W roku 1937 stanowić będą:

500 gw. Fairway, Bahram, Solario.

400 gw. Tetratema, Gainsborough, Manna, Bosworth, Windsor Lad, Hyperion.

300 gw. Son in Law, Mr. Jinks, Felstead, Cameronian, Colombo, Singapore, Mieuxcé, Sansovino.

198 gw. Trigo, Winalot, Bold Archer, Dastur, April the Fifth, Orwell, Easton, Felicitation, Fair Trial, Loaningdale, Tai Yang.

148 gw. Anelle, Sandwich, Orpen, Tiberius, Beresford.

PORÓWNANIE WARTOŚCI WYŚCIGOWEJ RODÓW PEŁNEJ KRWI W LINIACH MĘSKICH

Pułkownik Frank Moos, w miesięczniku The Horse, Nr. VI, 1936 r., zamieścił artykuł, poświęcony porównaniu między sobą głównych rodów pełnej krwi w liniach męskich, pod względem dzielności wyścigowej, ujawnionej w ostatnim roku. Autor dzieli ogólną sumę nagród, wypłaconych w ciągu sezonów wyścigowych 1936-go roku w Anglii, na grupy przedstawicieli poszczególnych rodów i otrzymuje takie ustosunkowanie procentowe pomiędzy nimi:

a) Ród Bend'Or'a (1877) 27,5%
Cechy specjalne: Typ wyścigowy wybitny, nie wyłączający staminy.

b) Ród Hampton'a (1872) . . . . 20 %
Odznaczający się staminą i wytrzymałością.

c) Ród Isonomy (1875) . . . 15,6%
W tym rodzie zdarzają się nadzwyczajnie dobre konie, przy znacznie niższej klasie średniej w porównaniu z dwoma poprzednimi.

d) Ród Herod'a (1758) 9,1%
Wszystkie ogiery tej rodziny zebrane tu są pod jednym mianem potomków Herod'a, lecz prawie wszystkie z pomiędzy nich, zwycięzcy w Anglii, pochodzą od Roi-Herode'a (1904) i są znane, jako wybitne sprintery.

e) Ród Stockwell'a albo Whalebone'a 8,6%
(Oprócz pochodzących od Bend'-Or'a, Isonomy, Hampton'a i Touchstone'a). Inne odgałęzienie przedstawia potomstwo francuskiego Prestige'a, ojca Sardanapal'a. Są w tym rodzie wybitne stayery i wybitne sprintery.

f) Ród Speculum (1872) . . . 7,6%
Ta linia widocznie traci znaczenie. Najlepszym jej przedstawicielem jest Sunstar i kilka doskonałych stayerów po Santoi.

g) Ród West Australian'a (1850) . . 5,8%
Jest to właściwie linia Matschem'a. Przedstawiają ją w Anglii potomkowie Bercaldine'a, przez Marcovil'a (1904) i Hurry On (1913).

h) Ród Galopin'a (1872) . . . 4,2%
Linia ta odgrywa od lat kilku mniejszą rolę jako linia męska, lecz wywiera wielki wpływ, przez wielką ilość wybitnych matek stadnych.

i) Touchstone'y (niezaliczone w rodzie Hampton'a) . . . . 2 %
Linia reprezentowana w Anglii wyłącznie przez potomstwo Carbine'a i Spearmint'a.

To są linie, które utrzymały się w Anglii.

ILOŚĆ KONI W WYŚCIGACH ANGIELSKICH

4980 koni brało w 1936 r. udział w Anglii i Irlandii w gonitwach płaskich. Wysokość nagród rozegranych wynosiła w Anglii 691.341 Ł. (tylko dla zwycięzców), w Irlandii 40.350 Ł. i 27.052 Ł. w Szkocji.

INDIE BRYTYJSKIE.
NOWY SUKCES HODOWLI FRANCUSKIEJ

Po wielkich tryumfach Sans Ame wzmógł się ostatnio import koni wyścigowych z Francji, przyczym kupowany jest materiał czołowy za drogie pieniądze.

W roku 1935 ks. Aga Khan sprzedał do Indyj *4 l. Mas d'Antibes* (Zionist — Masse de Pommes), zwycięscę Prix Th. Bryon i Prix H. Delamarre. Mas d'Antibes w grudniu 1935 roku zdobył Viceroy's Cup (2800 mtr.), zaś w grudniu 1936 roku udał mu się rzadki double-event King Emperor's Cup (1600 mtr.) i Viceroy's Cup (powtórnie), przyczym w obydwu gonitwach pobił Play On, zwycięzcę Lincolnshine Hdc. (1934) i King Emperor's Cup (1935).

A M E R Y K A
SANTA ANITA HANDICAP

Najcenniejszy na świecie handicap dotowany, 100.000 dol. rozegrany będzie 27 lutego na dystansie 2.000 mtr. Zapisano 88 koni, z czego 8 trzylatków i to nie wielkiej wartości ze względu na wczesny termin nagrody. Najwyższą wagę, 57½ kg. otrzymał zeszłoroczny zwycięzca Top Row, Bold Venture, zwyc. Kentucky Derby i Preakness Stakes—57 kg., Time Supply i Roman Soldier — 55 kg., Azucar (zwyc. Santa Anita Hdc. w r. 1935) — 54½ kg.

W liczbie zapisanych koni jest 7 importowanych w roku zeszłym, przyczym King Kong i Grand Manitou biegały dobrze we Francji.

STADO A. B. HANCOCK'A.

W stanie Kentucky mieści się Claiborne Stud, własność p. Artura B. Hancock'a, największe stado w Stanach Zjednoczonych.

W Claiborne znajduje się *11 reproduktorów*, a mianowicie: 1) importowany z Anglii derbista Blenheim (cena stanówki od umowy), 2) imp. z Francji Sir Gallahad III (1500 dol.), 3) Gallant Fox (1500 dol.), 4) Stimulus, 5) Diavolo, 6) Reigh Count po 500 dol. oraz 7) imp. Alcazar, 8) imp. Jacopo, 9) Hard Tack, 10) Gallant Sire po 250 dol i 11) Sir Andrew 150 dol.

Artur B. Hancock jest również właścicielem Ellerslie Stud w stanie Virginia, w którym stanowią Pompey (750 dol.) oraz Petee Wrack i The Scout po 150 dol.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Nicea, 17 stycznia.

Prix de Monte Carlo 125.000 fr. — 3.500 m, płoty.

1. Organeau, 5 l. wał. (Sourbier — Orange Verte), James Hennessy, 66 kg. ż. S. Rochet

2. Cap Nord, 4 l. og.(po le Capucin) bar E. de Rothschild, 60 kg. ż. N. Pelat.

3. Ptoly Buzz. 4 l. og. (po Ptolemy) A. Veil Picard, 64½ kg., ż. M. Bonaventure

b. m.: Sanglot, Lang Bian, Lub. Verset, Presbyterian, Patrician, Royal Kidney. Alejo, Verjus, Aethel Pride, Faru.

Wygrane o 4 dług. — szyja.
Tot.: 72, 19, 14, 29:10.

Nicea, 24 stycznia.

Grand Prix de La Ville de Nice, 300.000 fr. — 4.400 m. Steeplechase.

1. Ingre, 5 l. wał. gn. (Helion — Diplomée), A. Veil Picard, 69 kg., ż. M. Bonaventure.

2. Un Grisard, 4 l. og. (po Biribi), Vte M. de Rivaud, 63½ kg., ż. R. Bates.

3. Pommard II, 5 l. og. (po Pomme de Terre), W. Adele, 67 kg., ż. R. Tremeau.

Bez m.: La Gabelle, Anonyme, Vendaval, Dugreygall, Bol d'Or, Gaffeur, Alejo. Duquay Trouiu, Marchenoir, Cambolle.

Wygrane o 6—2½ dług. Czas: 5:29
Tot.: 22, 15, 16, 37 i 10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 4**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 7.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3444 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy"

zwraca się do P.P. Autorów artykułów z uprzejmą prośbą o przesyłanie swych prac przepisywanych na maszynie, gdzie zaś niema możności przepisywania na maszynie, o pisanie ich pismem czytelnym. Artykuły winny być pisane po jednej stronie arkusza, z marginesem i szerokimi odstępami między wierszami

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 LUTEGO 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.